Opłata pocz. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Rok XXIV. SOSNOWIEC, SOBOTA 18 LUTEGO 1933 ROKU. Nr. 49.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Zamach na prezydenta czy na burm. Czermaka?

Zangarze grozi kara śmierci.

NOWY JORK, 17.2. Głównym przedmiotem rozmów i tematem zapełniającym szpalty dzienników amerykańskich jest oczywiście przedwczorajszy zamach rewolwerowy w Miami.

Prasa w długich artykułach przypomina poprzednie zamachy na prezydentów Lincolna, Garfielda, Mac Kinleya i Teodora Roosevelta, rannego w 1912 r. przez zamachowca. Prezydent Roosevelt nadal otrzymuje liczne telegramy gratulacyjne z wyrazami sympatji i zadowolenia z powodu uniknięcia zamachu.

Depesze nadchodzą zarówno od wybitnych osobistości z całej Ameryki, jak i z zagranicy. M. in. nadeszły depesze od króla angielskiego i od Mac Donalda.

Prezydent Roosevelt nie zamierza zmienić programu swych podróży i wystąpień publicznych. Wyraził on nawet zdziwienie, gdy mu zaproponowano skrócenie uroczystości związanych z objęciem władzy w dniu 4 marca. Wzmocniona będzie jedynie ochrona prezydenta. Pozatem szereg wybitnych osobistości ma otrzymać specjalną ochronę policyjną.

Prokurator sporządził już przeciwko zamachowcy Zangarze akt oskarżenia i przekazał go trybunałowi karnemu w Miami, który jeszcze w dniu wczorajszym przesłuchał Zangarę. Zbrodniarz umieszczony został w celi, mieszczącej się na 21-em piętrze drapacza nieba, w którem znajduje się więzienie.

JAKA KARA.

Według kodeksu amerykańskiego grozi mu kara do 20 lat więzienia za zamach rewolwerowy i ciężkie poranienie kilku osób. Kodeks amerykański nie odróżnia zamachu na osobę urzędową i prywatną i za obydwa zamachy karze jednakowo. Co do wymiaru kary, różni ona się tem od naszych przepisów, że oskarżonego skazuje się nie na 20 lat, lecz do 20 lat, z tem, że przed tym terminem skazaniec, zależnie od sprawowania się w więzieniu, może być wcześniej wypuszczony na wolność. Kodeks przewiduje jednocześnie pewne minimum kary, jakie skazany musi odsiedzieć.

Po upływie tego minimum więzień może złożyć podanie do biura ułaskawień, które może karę skrócić. W biurze tem zasiada 7 osób, a to dyrektor więzienia, przedstawiciele społeczeństwa, organizacyj opieki nad więźniami, sądu i gubernatora. Gdyby jednak którakolwiek z ofiar zamachu zmarła, wówczas Zangarze grozi kara śmierci.

Pozatem kara może być także zaostrzona, o ile śledztwo wykaże, że Zangara dokonał zamachu z ramienia jakiejś organizacji politycznej.

ŚLEDZTWO.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia w dwu kierunkach. Chodzi przedewszystkiem o stwierdzenie, czy Zangara nie pozostawał w kontakcie z organizacjami anarchistycznemi. Szef tajnej policji w Waszyngtonie oświadczył, iż zna Zangarę jako anarchistę.

Policja bardzo krytycznie odnosi się do zeznań zbrodniarza i śledztwo idzie także w tym kierunku, czy zamach nie był wymierzony tylko przeciwko burmistrzowi Czermakowi.

Powitanie Roosevelta w Miami mogło być tylko okazją do zamordowania Czermaka. W tym wypadku działałby Zangara z polecenia gangsterów chicagowskich, pałających nienawiścią do burmistrza za prawie zupełne wytępienie bandytyzmu w Chicago.

Czermak jest wprawdzie „mokrym", tj. zwolennikiem zniesienia prohibicji, niemniej jednak z całą energją zwalczał przemytników alkoholu i bandytów.

CZY GANGSTERZY?

Policja usiłuje stwierdzić, czy Zangara nie należał do jednej z band Al Capone, który, jak wiadomo, posiadał w Miami swą rezydencję letnią. Szef policji chicagoskiej zażądał od władz w Miami, aby natychmiast aresztowały 18 gangsterów, którzy kręcili się w okolicach Miami. Na dworcu w Chicago prowadzone są dochodzenia, aby stwierdzić, jakie osoby ostatnio kupowały bilety kolejowe na Florydę.

Jeden z dzienników donosi, że Zangara zeznał, iż chciał wprawdzie zastrzelić Roosevelta, niemniej jednak cieszy się, że trafił Czermaka.

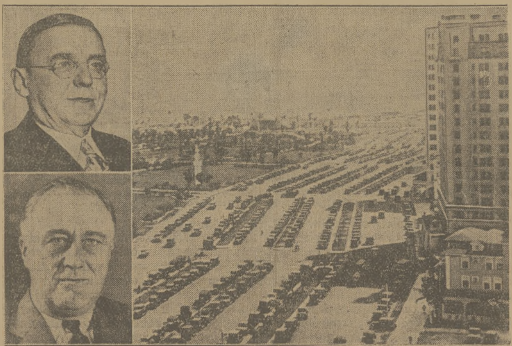
W POLSCE BEZPIECZNIEJ.

O tem, iż Czermak obawiał się zemsty ze strony gangsterów amerykańskich świadczy nawet fakt, iż podczas ostatniego pobytu w Europie towarzyszyło mu stale dwu agentów policji amerykańskiej. Gdy Czermak miał przyjechać do Polski, warszawski korespondent jednego z pism amerykańskich w Warszawie zapytywany był telefonicznie z Berna na Morawach, czy potrzebnem jest, aby obaj agenci towarzyszyli burmistrzowi w podróży do Polski. Korespondent ów oświadczył na to, że w Polsce Czermakowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż jest to kraj wyjątkowo bezpieczny i gościnny. Burmistrz Czermak przyjechał więc do Warszawy bez agentów.

Opuszczając Polskę, Czermak serdecznie dziękował przedstawicielom władz za przyjęcie, podkreślając, iż nigdzie nie czuł się tak bezpieczny, jak właśnie podczas pobytu w Polsce. Zaledwie Czermak przejechał granicę polsko - niemiecką — przydzielono mu natychmiast czterech tajnych agentów dla ochrony.

CZERMAK ZDROWSZY.

MIAMI, 17.2. Według oświadczenia lekarzy, stan zdrowia burmistrza Czermaka jest wprawdzie ciężki, jednak zadowalający. W ciągu nocy cierpienia burmistrza się zmniejszyły. Od czasu do czasu zapadał on nawet w krótki sen. Pogorszył się natomiast stan pani Gill, której dokonano operacji wyjęcia kuli. Gdyby pani Gill zmarła, wówczas, jak to już zaznaczyliśmy, Zagarze grozi kara śmierci.



Obok fotografji burm. Chicago Czermaka i prezydenta Stanów Zjedn. Roosevelta, widok Miami, gdzie dokonano zamachu na prez. Roosevelta.

Niezadowolenie z przymierza

Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

BERLIN, 17.2. Prasa niemiecka zdenerwowana jest układem, jaki zawarły między sobą Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, tworząc jednolity blok polityczny. Według prasy niemieckiej, jest to posunięcie na szachownicy europejskiej, zmierzające do powstrzymania chwiejącego się gmachu traktatu wersalskiego. Bardzo drażni niemców podkreślana przez prasę francuską i angielską wiadomość, że blok czechosłowacko-jugosłowiańsko - rumuński odbije się korzystnie na interesach Polski, przyniesie bowiem Polsce tranzyt kolejowy z Jugosławją. Nastąpi połączenie handlowe między Gdynią a Salonikami, co może odbić się szkodliwie na portach niemieckich. Niemcy twierdzą, że rozpoczęły się już przygotowania między Polską a Małą Ententą, zmierzające do ściślejszej współpracy Polski z Małą Ententą w dziedzinie gospodarczej i zagranicznej.

Redukcja budżetu

WOJSKOWEGO WE FRANCJI.

PARYŻ, 17.2. Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej senatu premjer Daladier przedstawił swój pogląd na kwestję reorganizacji statutu armji francuskiej i naszkicował reformy, jakie proponuje zastosować. Premjer stwierdził, że redukcja budżetu wojskowego nie osłabi wartości obrony narodowej Francji i zaznaczył, że o ileby się okazało w przyszłości, iż bezpieczeństwo kraju jest zagrożone przez poczynienie tych oszczędności, nie zawaha się wystąpić z konieczną inicjatywą.

Komisja przyjęła redukcję kredytów wojskowych 14 głosami przeciwko 10.

Słynny poeta

WŁOSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.) 26 bm przybywa do Warszawy Marinetti, który wygłosi cykl odczytów o futuryzmie.

Zbrojenia francuskie

NA MORZU.

PARYŻ, 17.2. Według doniesień prasy, we francuskim programie zbrojeń morskich nastąpi zmiana spowodowana koniecznością dostosowania sił morskich do nowego programu rozbudowy floty wojennej w Niemczech i we Włoszech.

Zamiast 4 krążowników o pojemności 6000 ton każdy, ma być zbudowany wielki pancernik o pojemności 6000 ton. 4 krążowniki francuskie po 7500 ton nie będą w stanie przeciwstawić się nowemu krążownikowi niemieckiemu typu Deutschland, oraz 7 krążowników włoskim po 10.000 ton każdy.

Dysproporcja sił zbrojnych Francji oraz Niemiec i Włoch będzie w przyszłych latach tak wielka, iż koniecznem jest wyrównanie różnicy przez budowę nowego potężnego krążownika zamiast 4 krążowników o mniejszej pojemności.

SCALENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

DALSZE DEBATY w SEJMIE.

WARSZAWA, 17.2. Dziś o godz. 11.30 Sejm podjął dalszą rozprawę ogólną nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Przemawiał pos. GDULA (BB). Mówca jest przedstawicielem grupy robotniczej w klubie BB, a z jego obszernych wywodów wynika, że grupa ta akceptuje w zupełności projekt rządowy, przyznaje się do jego współautorstwa w przekonaniu, iż jest on korzystny dla świata robotniczego. Opozycji zarzuca nierzeczowe ustosunkowanie się do ustawy oraz polityczne motywy w walce z projektem. Nawiązując do prac komisyjnych, mówca stara się przedstawić tok dyskusji nad projektem w ten sposób, iż stronnictwa robotnicze nie wysunęły żadnych poprawek do ustawy, niejako nie przeszkadzały jej uchwaleniu, co więcej, nie wierzyły, aby ustawa ta była zrealizowana. Mówca wyraża opinję, że o zabezpieczenie na starość robotników opozycyjne stronnictwa robotnicze zabiegały bezskutecznie lat 14, a obecnie, gdy to zostało osiągnięte, przeciwstawiają się projektowi. Opozycja podnosi, iż projekt budzi w masach robotniczych niezadowolenie, ale mówca przestrzega przed wyzyskiwaniem tych nastrojów (protesty na ławach PPS). Broniąc projektu mówca dowodzi, iż autonomja w ubezpieczeniach społecznych nie jest bynajmniej zniweczona i zachowana jest w niemniejszych rozmiarach, niż w ustawach poprzednich.

Przeciwko projektowi w imieniu klubu Ch. D. przemawiał pos. CARDINI. Omawiając szczegóły ustawy, mówca stwierdza, iż ubezpieczenia będą dokonane na koszt robotników. Ustawa nie da spodziewanych praw, przeciwnie, zmniejszy ona dotychczasowe świadczenia przy jednoczesnem zwiększeniu składek. Mówca nie widzi zupełnie w tej ustawie jakiegoś kompromisu pomiędzy przemysłem a robotnikami. Scalenie, o którem mówią zwolennicy projektu, jest uznawane przez wszystkich. Nikt tego nie krytykuje. Natomiast ubezpieczenia we wszystkich działach budzą wśród robotników wątpliwości, zwłaszcza ubezpieczenia chorobowe przy zmniejszeniu świadczeń i wprowadzeniu specjalnych opłat za leki i pomoc lekarską, spotykają się ze sprzeciwem mas robotniczych.

Przechodząc do omówienia innych działów ubezpieczenia, mówca dowodził, że renty od wypadków i chorób zawodowych są niskie, o wiele niższe, niż np. w Austrji. U nas bowiem pełna renta wynosić ma 65% zarobku, w Austrji 80%. W dziale ubezpieczeń inwalidzkich renty są tak niskie, iż nie spełnią one swego zadania. Dopłaty skarbu państwa do ubezpieczeń społecznych nie dosięgną połowy tych sum, jakie dotychczas dopłacał skarb do jednego tylko ubezpieczenia chorobowego.

Projekt ustawy scaleniowej znosi całkowicie samorząd instytucyj ubezpieczeniowych, a zachowuje tylko pozory tego samorządu. Mówca szeroko wykazuje błędność takiego systemu, a kończąc, zapowiada, że klub Ch. D. nie będzie głosował za ustawą.

Przeciwko ustawie przemawiał następnie pos. BIŁYK (kl. ukr.).

Następnie przemawiali posłowie socjalistyczni: REGER i MALINOWSKI, a po nich posłanka komunistyczna IGNASIAKÓWNA, która chciała nazwać ustawę drakońską, ale stale się myliła, nazywając ją dragońską.

Ostatecznie ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wojna w Ameryce Południowej



Żołnierze pułku piechoty peruwiańskiej udają się wcale wygodnie na front. Widok powyższy przypomina trochę scenę z operetki.

PARYŻ, 17.2. Poselstwo Peru w Paryżu komunikuje, że ponieważ rząd kolumbijski uważa za konieczną akcję medjatorską w konflikcie peruwiańsko - kolumbijskim, gen. Cobo, szef wojsk kolumbijskich skierował do załogi twierdzy Tarapaca żądanie poddania się, które jednak peruwiańczycy odrzucili, gen. Cobo pomimo, że znajdował się na wodach brazylijskich, rozpoczął bombardowanie twierdzy. Peruwiańczycy zmuszeni byli odpowiedzieć bombardowaniem wojsk i statków, któremi dowodził gen. Cobo.

PARYŻ, 17.2. Według komunikatu peruwiańskiego ministerstwa wojny, boliwijczycy przypuścili w nocy atak na całym froncie odcinka Nanawy, zostali jednak odparci, pozostawiając 167 zabitych. Straty peruwiańczyków wynoszą dwuch zabitych i 5 rannych. W ręce wojsk peruwiańskich wpadł znaczny materjał wojenny. Komunikat sygnalizuje jednocześnie wielką aktywność nieprzyjaciela na odcinku Saavedra.

Ford w obliczu bankructwa

Walka w przemyśle samochodowym.

NOWY JORK, 17.2. Giełda nowojorska zachowuje zupełny spokój i nie traci zimnej krwi z powodu wypadków w stanie Michigan. W kołach Wall Street wierzą, iż usiłowania rządu doprowadzą do sanacji Guardian Trust Co.

Prezydent Hoover rozmawiał wczoraj dłuższy czas telefonicznie z Fordem i usilnie prosił go, aby wziął udział w uzdrowieniu Guardian Banku.

Wszystkie banki w stanie Michigan były wczoraj oblężone przez tłumy, które podejmowały zgodnie z rozporządzeniem o moratorjum 5 procent swoich wkładów. Elektrownie i gazownie na terenie stanu Michigan nie inkasują rachunków za zużytą elektryczność i gaz.

Wśród szerokiej publiczności, mimo spokoju na giełdzie, panuje jednak silna nerwowość. Waszyngtońska służba śledcza wysłała do Michigan 350 agentów. Cały chaos ma być następstwem walki amerykańskiego przemysłu samochodowego przeciwko Fordowi.

Ford stoi podobno blisko krachu. Składy jego przepełnione są olbrzymiemi zapasami gotowych samochodów, na które niema zbytu. Chcąc uniknąć katastrofy, Ford gromadzi środki pieniężne, wycofując swe wkłady z banków.

N AKANWIE.

Gość na weselu.

Trudno coś zarobić „na konsula", „na kopertę", czy „na wujaszka", rzadko kto dałby się nabrać, gdyby nie wesela musiałby człowiek wziąć się do uczciwej pracy! — powiada przedstawiciel nowego rodzaju wydrwigroszów t. zw. weselnik, czyli kombinator okolicznościowy.

Taki pan zjawia się w smokingu na ezyjemś weselu, kręci się wszędzie — udaje kuzyna i nabiera na prawo i lewo, kogo się da.

Niekiedy wpada i zamiast spodziewanych zysków dostaje baty od rozgoryczonych gości, lub wędruje do komisarjatu. Taki właśnie przykry wypadek zdarzył się obiecującemu młodzieńcowi p. Edwardowi Zającowi, który jako weselnik zapowiadał się wprost rewelacyjnie.

Wystarczy powiedzieć, że zjawiwszy się na weselu pana Wiktora Piekacza potrafił w ciągu godziny nabrać coś dziesięć osób.

Na wstępie zaczepił pana młodego, złożył mu powinszowania i wygłosił następującą orację:

— Są chwile w życiu człowieka kiedy tenże, czuje się tak szczęśliwy, że zapomina o drobnych sumach, należnych ludziom za przyczynienie się do jego szczęścia.

— O czem pan mówi, za co się panu należy?

— Jestem pomocnikiem organisty, nie otrzymałem wynagrodzenia za „kalikowanie" podczas ślubu...

Pan młody speszył się bardzo i wręczył kalikantowi 10 zł.

Zdolny młodzian zkolei przedstawił się ojcu oblubienicy jako dyrygent chóru, który w kościele śpiewał córce jego „Veni Creator". W niezmiernie delikatnych słowach dał do zrozumienia, iż panu młodemu zabrakło piętnastu złotych do umówionej sumy. Dyrektor jednak jako artysta a więc człowiek subtelny nie chce sprawami finansowemi zakłócać radości świeżo połączonej pary, więc...

— Ależ oczywiście, ma pan rację drogi dyrektorze, proszę, służę, oto piętnaście złotych — z wdzięcznością zawołał nowokreowany teść i wręczył p. Zającowi żądaną sumę.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby się weselnik nie rozzuchwalił. Ale p. Zając począł się przerzucać z roli w rolę. Był przedstawicielem szoferów, zainkasował należności za wina, podał się za tapicera, który urządzał gniazdko młodej pary, i w każdem wcieleniu kogoś innego z rodziny uderzał na kilka złotych.

Wkońcu ugoszczony przez życzliwych domowników wstawił się, podszedł raz jeszcze do teścia oblubieńca i rekomendując się jako członek dozoru cmentarnego, chciał się podjąć konserwacji „szanownego grobu". Wódka gubi — p. Zając wyobraził sobie, że znajduje się nie na weselu, lecz na pogrzebowej stypie.

Oczywiście po tem oświadczeniu podbito p. Zającowi oko i zwichnięto nogę, odbierając co do grosza zarobek.

Na dobitek sąd grodzki skazał go na miesiąc aresztu.

Takie są skutki nadużywania alkoholu przy pracy umysłowej.

Kłopoty Stalina

BRAKUJE MU WIERNYCH SPECÓW.

RYGA, 17.2. Organizacja t. zw. oddziałów politycznych przy kolektywach rolnych i stacjach traktorów napotyka na poważne trudności przy obsadzeniu tych placówek kontroli politycznej, będących ekspozyturami GPU. Ogółem na Ukrainie potrzeba jest około 3000 wypróbowanych i pewnych komunistów. Wyszukanie tej liczby zwolenników polityki Stalina, jak się okazuje, jest trudnym problemem wewnętrznej polityki sowieckiej.

W obwodzie Dniepropietrowskim z wyznaczonych dotychczas 97 kandydatów zakwalifikowano jako prawomyślnych zaledwie 19 komunistów. W Charkowie — 32, w przemysłowym obwodzie Donieckim tylko 12 komunistów uznano za pewnych pod względem politycznym. Jak wiadomo, komunistyczna partja Ukrainy liczy około 300.000 członków.

Wskutek ciężkiej sytuacji gospodarczej większość komunistów znajduje się pod wpływem opozycji, wobec czego urzeczywistnienie dekretu o wprowadzenie kontroli politycznej nad rolnictwem napotyka na przeszkody.

Zuchwały napad komunistów

na gen. konsulat Rzplitej w Paryżu.

PARYŻ, 17.2. — Grupa komunistów, wśród których przeważali bezrobotni robotnicy polscy, dokonała wczoraj w południe napadu na gmach konsulatu generalnego Rzplitej w Paryżu. Około 80 osobników weszło niepostrzeżenie do wnętrza gmachu, a następnie zamknęło drzwi wejściowe tak, że policja francuska, pełniąca służbę przed gmachem, przez dłuższy czas nie wiedziała, co się w środku dzieje.

Napastnicy udali się na pierwsze piętro, gdzie znajdują się biura konsulatu i gabinety konsulów. Tutaj zostali zatrzymani przez urzędników, le po krótkiej bójce wtargnęli do gabinetu konsula generalnego Rzplitej, dr. Karola Poznańskiego, z którym wszczęli ostrą dyskusję. Konsul Poznański zgodził się na przyjęcie delegacji, złożonej z 6 robotników polskich, natomiast kategorycznie sprzeciwił się przeciwko udziałowi Francuzów. Delegaci wywołali w gabinecie konsula awanturę, natarczywie wołając, że emigranci polscy nie mają co jeść. Jednocześnie francuscy komuniści zaczęli się awanturować na parterze. W pewnej chwili tłum demonstrantów na dole wyłamał drzwi w zamiarze zdemolowania biur konsulatu. Między napastnikami a urzędnikami konsulatu wywiązała się ostra bójka, w czasie której demonstranci dobyli noże i pałek gumowych. Oszklone drzwi wyłamano i rzucono się na urzędników. Dwóch z nich, Bolesław Potak i Jan Długołęcki, zostali niebezpiecznie poranieni nożami i żelaznemi sztabami. 4 innych urzędników konsulatu zostało lżej rannych odłamkami szkła podczas wybijania drzwi. Konsul dr. Poznański został lekko ranny odłamkiem szkła w rękę.

Zaalarmowana na początku zajścia policja nie mogła wejść do gmachu przez zabarykadowane drzwi, dlatego pomoc przyszła spóźniona. Dopiero przez podwórze sąsiedniego domu policjanci weszli do konsulatu i aresztowali wszystkich demonstrantów. 20 z nich zamknięto w areszcie. Między nimi znajduje się 16 Polaków. Innych demonstrantów, w liczbie około 50 odprowadzono do prefektury policji dla zbadania ich nazwisk. Śledztwo wykazało, że wszyscy demonstranci są komunistami i przed napadem odbyli zebranie t. zw. „czerwonej pomocy" (Mopru), które odbyło się na jednem z przedmieść pobliskich konsulatów. Napad był zorganizowany i kierowany przez komunistów francuskich, a niewątpliwie również przez agitatorów z Moskwy. Po walce znaleziono porozrzucane broszury i ulotki komunistyczne w języku polskim i ukraińskim.

Przedstawiciele władz francuskich złożyli ambasadorowi Rzplitej, Chłapowskiemu i konsulowi dr. Poznańskiemu wyrazy ubolewania. Zastępca szefa protokółu dyplomatycznego oświadczył ambasadorowi Chłapowskiemu, że wydane zostały zarządzenia, które uniemożliwią na przyszłość tego rodzaju zamachy komunistyczne na polskie placówki dyplomatyczne we Francji.

Czy światu zagraża przeludnienie?

Zaludnienie kuli ziemskiej przekroczyło już liczbę 2 miljardów, a ponieważ miejsca nie przybywa, przeto słusznie możnaby się obawiać o grożące, jeżeli nie nam, to najbliższym pokoleniom przeludnienie, gdyby nie pewne zjawiska, wskazujące, że jednak obawy w tej mierze są przedwczesne.

Przedewszystkiem nie grozi ludzkości głód, o co obawiano się dawniej. Nauczyliśmy się produkować znacznie szybciej wszelkie dobra, aniżeli przyrost ludności jest w stanie je skonsumować. Nadprodukcja doprowadziła do tego, że nietylko topi się lub pali kawę czy pszenicę, ale w Stanach Zjednoczonych Kongres uchwalił wielce oryginalną ustawę o utworzeniu specjalnego funduszu w kwocie miljarda dolarów rocznie, z którego będą wypłacane niejako nagrody tym rolnikom, którzy zobowiążą się produkować mniejsze quantum płodów rolnych. Powstrzymanie przyrostu ludności jest — słusznie czy niesłusznie — propagowanym i stosowanym środkiem zaradczym, dzisiejsze bowiem małżeństwa z roku na rok mają coraz mniej dzieci. Rzecz ciekawa, że ilość zawieranych małżeństw bynajmniej się nie zmniejsza lub w bardzo małym stopniu, wynosząc dzisiaj, jak przed laty trzydziestu 7—9 na tysiąc mieszkańców rocznie, natomiast ilość dzieci prawie wszędzie stale maleje. W Stanach Zjednoczonych w r. 1910 dzieci (do lat 19) stanowiły 41.8% ludności, w r. 1920 — 40.7%, w Niemczech 43.6%, a w piętnaście lat później — 36.3%, w Anglji 40.0%, a w r. 1921 — 37.1%, w Belgji 39.7 i 34.7%. Słowem ilość dzieci zmniejsza się ciągle i stale, w Stanach Zjedn. 0.3% rocznie, w Niemczech — o 1.1%, w Anglji o 0.7%, we Włoszech o 0.5% i td.

W Polsce wprawdzie przyrost jest duży ponieważ ilość dzieci jest wciąż znaczna i wynosi 46.5% ogółu ludności, na tysiąc zaś mieszkańców przypada u nas 33.0 dzieci, wówczas gdy w Anglji 16.8, w Niemczech 17.6, w St. Zjedn. 18.2 i t.d. Ale w Polsce duży przyrost ludności zawdzięczać należy wyłącznie prawie ludności wiejskiej, której nadmiar emigruje następnie do miast. W samych zaś miastach t. zw. przyrost naturalny jest nieznaczny, nie przenosi zazwyczaj czwartej części przyrostu ogólnego. Zaobserwowano następnie, że nawet mieszkańcy wsi, pochodzący z małżeństw bardzo płodnych (po 5—7 dzieci), po przeniesieniu się do miasta, bądź całkiem dzieci nie mają, bądź nie więcej zwykle nad troje.

Zwłaszcza, jeżeli chodzi o inteligencję, stwierdzono, że małżeństwa ograniczają dzieci. Zazwyczaj pierwsze i drugie dziecko przychodzi na świat wkrótce po zawarciu małżeństwa, a trzecie dopiero wówczas, gdy jedno z pierwszych umrze, poczem małżeństwa te zazwyczaj już więcej dzieci nie mają.

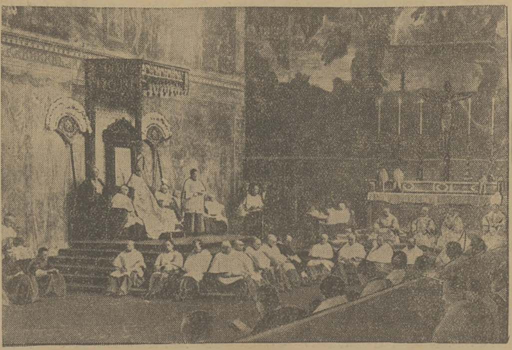
Na przyrost ludności na świecie składa się zatem wiele czynników. Z jednej strony wojny, które dawniej formalnie tępiły doszczętnie ludność krajów napadniętych, obecnie, pomimo wynalezienia udoskonalonej broni i pomimo wprowadzenia do walki olbrzymich mas wojska, zabierają mniej ofiar, a przedewszystkiem są stosunkowo mniej niszczące dla ludności cywilnej. Największy wszakże wpływ wywiera t. zw. naturalny przyrost, t.j. różnica między ilością urodzeń żywych a zgonów. W Polsce jest on wysoki, wynosząc przeszło 15 na tysiąc mieszkańców, natomiast w Niemczech wynosi tylko 6,4, w Belgji 5.8, we Francji 2.4, w Anglji 4.9 itd.

Z drugiej strony zauważono, że im większy odsetek ogółu ludności stanowi ludność wiejska, tem przyrost jest mniejszy. U nas ludność wiejska jest liczna, i dlatego przyrost jest znaczny, ale i u nas odbywa się proces przesuwania się ludności ze wsi do miast, zwłaszcza większych. Według spisu z r. 1921, ludność miejska stanowiła 24.6% ogółu zaludnienia, a w r. 1931 już 27.2%. A przecież w miastach z ludnością ponad 100 tys. mieszka w Anglji 39.8% całej ludności, w Niemczech — 29.6%, a w Polsce tylko 10.5%. Ponieważ jednak miasta nader szybko u nas wzrastają, i to właśnie większe, przeto sądzić można, że ludność u nas będzie wzrastała szybko aż do chwili zrównania się odsetka ludności wsi i miast.

Z. K.

Coraz więcej
REEMIGRANTÓW.

Kontrola urzędu emigracyjnego w Czechosłowacji stwierdza na podstawie danych statystycznych za ostatnie lata, iż coraz silniejszą i większą staje się fala powrotna emigrantów, wracających do kraju zza morza. Reemigracja zaczęła już przerastać liczebnie emigrację. Jedynie tylko emigracja do Kanady daje Czechosłowacji pewien plus emigracyjny. Zjawisko zaobserwowane w Czechosłowacji powtarza się zresztą i w innych krajach europejskich, np. w Polsce, gdzie reemigracja zaczyna przerastać liczebnie emigrację.



W 11-tą rocznicę wstąpienia na tron papieski Ojca św. Piusa XI odbyła się w Watykanie wielka uroczystość. W kaplicy Sykstyńskiej, co widać na ilustracji, siadł pod baldachimem Ojciec św., u stóp jego kardynałowie, dalej inni dostojnicy kościelni. Na ścianach kaplicy widać wspaniałe freski Michała Anioła.

BANKRUCTWO SYMBOLU
„HENRYK FORD — BANKRUTEM".

Henryk Ford był symbolem. Symbolem triumfów nowoczesnej organizacji pracy, mechanizacji, racjonalizacji, i jak się to wszystko jeszcze pięknie nazywa. Dziś prasa europejska, a zapewne i amerykańska przynosi sążniste depesze pod tytułami „Henryk Ford bankrutem", „Krach potentata automobilowego" i t. p.

Wprawdzie bankructwo Forda, nie jest de facto... bankructwem Forda, tem niemniej jednak cała sprawa zasługuje na uwagę. Co się właściwie stało?

Henryk Ford narzekał zawsze w swych pismach na zgubne metody świata finansowego. Zdaniem jego, działalność wielkich banków amerykańskich była często dla życia gospodarczego wręcz szkodliwa. Twierdził on, że lepszym jest samodzielny przedsiębiorca, operujący własnemi kapitałami od pionków, reprezentujących tylko na terenie przemysłu interesy bankowe. Pod tym względem miał niewątpliwie dużo słuszności.

Natomiast jeżeli chodzi o praktyczne zastosowanie swych poglądów, Ford postępował dość dziwnie. Założył Union Guardian Bank, który służył jego celom. Ludzie znosili wkłady do Union Guardian Banku, a Ford w najgorszym razie uzależniał się od... własnej instytucji finansowej.

Gdy tej ostatniej zaczęło się dziać trochę gorzej, wycofał z Union Guardian Banku swoje kapitały w wysokości około 7.500.000 dolarów. Przez to właśnie wywołał panikę i moratorjum bankowe w stanie Michigan. Zawieszenie wypłat przez banki zamroziło sumy, sięgające... 1.2000 miljonów dolarów. Podobno Ford nie dopuścił do tego, gdy Finance Reconstruction udzieliła pomocy jego bankowi. Trudno w tej chwili ocenić, jakie motywy kierowały jeog posunięciem.

W ostatecznym rezultacie Ford, stale oskarżający banki o metody szkodliwe dla życia gospodarczego, wywołał krach w sposób, którego nie powstydziliby się wielcy finansiści w rodzaju Kreugera czy Insulla. Jako główny akcjonarjusz wiedział o tem, że Union Guardian Bank jest zagrożony i mógł w porę wycofać wkłady. Publiczności zapewne coś nie coś straci.

Na tle tej afery rodzi się pytanie, czy wogóle jest możliwe rozdzielenie dwóch systemów gospodarczych, produkcji na olbrzymią skalę, koncentracji w wytwórczości i t. p., oraz kombinacyj bankowych i finansowych, przy pomocy których naiwna publiczność narażona jest na olbrzymie straty, gdy ktoś inny próbuje na jej ryzyko zdobyć — olbrzymi majątek? Nazywa się to: „zdegenerowane formy hyperkapitalizmu". Wszak wielkie zakłady przemysłowe można rozbudowywać szybko tylko przy pomocy — cudzych pieniędzy.

RUBEL SOWIECKI
Ceny w Rosji urzędowe i faktyczne.

W pismach sowieckich z dn. 8 b. m. znajdujemy dekret władz sowieckich, skazujący na różnego rodzaju kary osoby, które zamieszane zostały w sprawie inżynierów, sprzedających na prywatnych rynkach produkty, przeznaczone dla robotników zatrudnionych w przemyśle budowlanym dawnej gubernji Ekaterynosławskiej. Dekret ten jest szczególnie interesujący z tego względu, że zawiera on **urzędowe stwierdzenie ce na produkty pierwszej potrzeby** i to zarówno ceny urzędowe, jak i ceny faktyczne rynkowe.

Okazuje się tedy, że **kilo mąki** kosztuje na rynku przy większych tranzakcjach 2 ruble, podczas gdy cena urzędowa wynosi 27 kop. **Cena cukru:** urzędowa — 2 rb. 26 kop. za kilo, rynkowa 8 rubli. **Olejów lnianych** (rzepakowego, słonecznikowego i t. p.) urzędowa 92 kop., rynkowa przy większych tranzakcjach — 2 ruble.

Jeśli dodamy do tego, że chodziło tu o zbycie przez oskarżonych znacznych ilości produktów po cenach hurtowych, że rozpięcie pomiędzy cenami hurtowni a detalicznemi wynosi conajmniej 50%, okaże się, że rozpięcie pomiędzy cenami urzędowemi a rynkowemi pozostaje w stosunku mniejwięcej 1 do 6.

Daje to niejaką podstawę do obliczenia, jaka jest wartość praktyczna rubla sowieckiego, zarówno w wypadku, kiedy chodzi o tranzakcje według cen urzędowych, jak i wówczas, kiedy chodzi o rynek wolny.

W pierwszym wypadku siła nabywcza rubla waha się — o ile chodzi o ceny produktów pierwszej potrzeby — pomiędzy 75 groszami a 1 zł. 20 gr., w drugim wypadku rubel sowiecki odpowiada mniejwięcej sile nabywczej 15-25 groszy

Z DNIA.

OBAWY.

Dr. Fiszel Rotenstreich wyprowadza („Hajnt" z 27.I., art. „Po rozprawie przeciwżydowskiej w budżetowej komisji Sejmu") wnioski, jakie nasuwa mu rozprawa w sejmowej komisji budżetowej. Kto uczestniczył w rozprawach tej komisji, kto widział, że nikt poza sjonistami nie reagował na zarzuty endeków przeciw Żydom,

„— ten musiał powziąć przekonanie, że endeckie argumenty przeciw - żydowskie spotkały się z przyjaznym posłuchem u części bloku rządowego..."

Żydzi z bloku rządowego nie zjawili się na to posiedzenie i osłabili brakiem swego sprzeciwu stanowisko żydowskie:

„— Ci żydzi musieli przecież sobie powiedzieć, że zbliża się olbrzymie niebezpieczeństwo, gdy wmawia się ludności w kraju, że łatwo jest zaradzić kryzysowi w Polsce, że nie jest on związany z kryzysem światowym, że jak tylko żydzi opuszczą Polskę, ludności rdzennej będzie dobrze..."

Endecy swoją polityką dążą do usunięcia Żydów:

„— Endecy rozpoczęli interesującą grę: chcąc oni zmusić rząd, aby poszedł on po drodze całkowitego wyeliminowania żydów..."

Żydzi z bloku rządowego, nawet nie członkowie komisji, winni uczestniczyć w tych rozprawach, bo brak sprzeciwu żydowskiego wzmaga przeciwnika:

„— Biada narodowi, który się nie broni, który nie stawia oporu, wówczas atak wroga staje się silniejszy, dzikszy i niebezpieczniejszy..."

Żydzi ci unikają tych posiedzeń, bo unikają nuty politycznej w swojem postępowaniu w Polsce:

„— żydzi, unikający momentu politycznego, rozwalają w ten sposób nasz plan uzdrowienia, który próbujemy wytworzyć, dlatego też są oni pośrednią przyczyną, wzmacniającą nędzę żydowską..."

Siła Żydów w Polsce polega na żądaniach:

„— Cała nasza siła, jako mniejszości, polega na tem, że możemy żądać. A właśnie ci żydzi osłabiają pęd do tego żądania..."

Rozprawa w komisji budżetowej wskazuje na burzę, nadciągnającą przeciw Żydom:

„— Rozprawa w komisji budżetowej wskazuje na zbliżającą się burzę przeciwko nam. Otwarte stanowisko endeków wskazuje, że wypadki lwowskie nie są dla nich epizodem, a że jest to początek planowej pracy..."

NIENAWIŚĆ I POGARDA.

P. Hescheles w żydowskiej „Chwili" takie „złote myśli" snuje na temat książki p. Pobóg - Malinowskiego o „Bezdanach": — Grupę ówczesnych bojowców (pp. Piłsudski, Prystor, Sławek i in.)

„łączyła nienawiść do wroga i pogarda dla własnego społeczeństwa. Kiedy zastanawiali się nad zdobywaniem środków dla walki o wolność, dochodzili do rozpaczliwej prawdy, że łatwiej było zdobyć te środki napadem na pocztę, na pociąg, niż apelem do patrjotyzmu. Te z doświadczeń ówczesnych wypływające nastawienie uświadamia i dzisiejszy stosunek Piłsudskiego i dawnych jego towarzyszy Prystora, Sławka do ogółu, ich oddalenie od społeczeństwa, ich gotowość mówienia czynami zamiast działania słowem, ich skłonność do zaskakiwania ogółu nagłemi postanowieniami, ich lekceważenie formy a uparte obstawanie przy istocie swej woli. Jak wówczas tak i dziś pesymistyczny stosunek ich jako jednostek do masy, sprawia, że zamiast wychowywać społeczeństwo, wybierają drogę działania kontrastem".

Ratyfikacja konwencji
O CZASIE PRACY W KOPALNIACH WĘGLA.

W dniu 20 b. m. rozpoczyna się w Genewie konferencja, zwołana przez Międzynarodowe Biuro Pracy w sprawie jednoczesnego ratyfikowania konwencji o ograniczaniu czasu pracy w kopalnich węgla. Konwencja ta została przyjęta na XV międzynarodowej konferencji pracy w r. 1931. W naradzie biorą udział przedstawiciele siedmiu najpoważniejszych europejskich państw węglowych: Francji, Anglji, Polski, Belgji, Holandji, Czechosłowacji i Niemiec.

Z ramienia rządu polskiego wyjeżdża do Genewy dnia 17 b. m. dr. Stanisław Jurkiewicz, delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, oraz p. Józef Zagrodzki, naczelnik wydziału organizacji i ochrony pracy w ministerstwie opieki społecznej.

Z ŻYCIA GALSWORTHY'EGO.

Początek karjery. — Ostrygi. — Pen Club.

Pisma francuskie i angielskie przypominają obecnie po śmierci Galworthy'ego, szereg anegdot z jego życia.

Galsworthy obchodził w r. 1929 sześćdziesiątą drugą rocznicę urodzin. Jak wiadomo w Anglji, nawet „birthday" zwykłego śmiertelnika ma charakter święta, cóż dopiero gdy chodzi o słynnego pisarza, przynoszącego chlubę krajowi. Do mieszkania Galworthy'ego ciągnęły owego dnia pielgrzymki dziennikarzy, wywiady i artykuły na jego temat zapełniały prasę codzienną, zaś w jednym z poczytnych dzienników pojawił się artykuł podpisany przez Galsworthy'ego, a zawierający odpowiedź na litanję sakramentalnych pytań, zadawanych przez reporterów.

— Wyglądam znacznie młodziej, aniżeli starsi panowie w moim wieku — pisze Galsworthy. — Zawdzięczam to temu, iż od wczesnej młodości zajmuję się sportem. Codziennie odbywam konną przejażdżkę, jestem gorącym zwolennikiem tenisa i golfa. Myślę przedewszystkiem o własnem zdrowiu — potem dopiero o pracy. Nie potrafię pracować nocami, jak to czynią moi koledzy po piórze.

Karjerę literacką rozpocząłem późno, bo po trzydziestce.

Dzień mój dzieli się na następujące okresy: — rano piszę, po południu wykańczam sztukę teatralną, którą mam na warsztacie. Z zasady nie dyktuję swoich utworów — piszę zawsze sam i nie na maszynie, tylko piórem. Namyślam się długo nad każdem zdaniem, zanim przeniosę je na papier wypowiadam je powoli i dobitnie. Jestem najsurowszym i bezlitościwym krytykiem w stosunku do samego siebie. Nieraz przepisuję lub rozpoczynam od początku całe rozdziały.

Dlaczego piszę? bo mi to daje pełne zadowolenie. Uważam kunszt pisarski za najmilsze zajęcie.

Mojem zdaniem ci tylko mają prawo zajmować się literaturą, którzy znają do głębi społeczne problemy nie pokojące ludzkość.

Gdy byłem młodym chłopcem nie miałem zgoła literackich aspiracyj — sztuka pisarska nie mnie obchodziła.

Zanim zająłem miejsce wśród znanych autorów, napracowałem się niemało i twierdzę dzisiaj, że powodzenie zawdzięczam tylko pracowitości. Rozpocząłem karjerę drukując bezbarwne opowiadania, krótkie nowelki i szkice. Pisałem je gwoli ubawienia mojej żony, która z przyjemnością czytała moje utwory. Ona to zażądała kategorycznie, bym je drukował — gdyby nie to, nie zdobyłbym się na tak zuchwały czyn. Uległem woli silniejszego. Oto wszystko.

*

„Nouvelles Literaires" zamieściły nieznaną anegdotę o Galsworthym, miłośniku zwierząt.

Wiadomo, że Galsworthy fanatycznie kochał zwierzęta. Był pod tym względem doktrynerem, niezmoszącym sprzeciwu.

Kilka lat temu Galworthy podróżował z żoną po Francji. Zatrzymali się w Arcachon u przyjaciół. Na śniadanie były oczywiście ostrygi. Gospodarz domu, który dobrze znał Galsworthy'ego pozwolił sobie na żartobliwą uwagę:

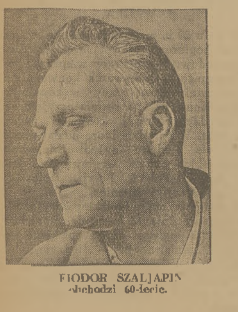
— Wie pan zapewne, że ostrygi podawne do stołu są żywe i pewnie czują, gdy się je łyka.

Galsworthy zbladł i odłożył widelec. Po chwili krzywiąc się boleśnie szepnął:

— Czy pan mówi prawdę, czy żartuje ze mnie? One żyją? To straszne... Goście struchleli — zpanowało kłopotliwe milczenie — sytuacja zaczynała być tragiczna. Spokój powrócił pod wpływem rubasznego odezwania się pani Galsworthy:

— Jack — nie bądź durniem!...

„Manchester Guardian" donosi że Galsworthy miał oddawna zamiar przekazać Pen Clubowi dziewięć tysięcy funtów szterlingów, które mu wypłacono z tytułu otrzymanej nagrody Nobla. Podobno to życzenie wyrażone za życia zostanie spełnione. Galsworthy zdążył uprzedzić kogo należy, aby przygotowano kontrakt, a chociaż nie podpisał go, gdyż śmierć wytrąciła mu pióro z ręki, wola zmarłego zostanie uszanowana. Znakomity pisarz marzył zawsze o utworzeniu międzynarodowego bractwa literatów i uważał Pen Club za zawiązek takiej organizacji. Stąd życzliwość jaką dlań żywił.



FIODOR SZALJAPIN obchodzi 60-lecie.

Cenne wykopaliska historyczne

w Grodnie.

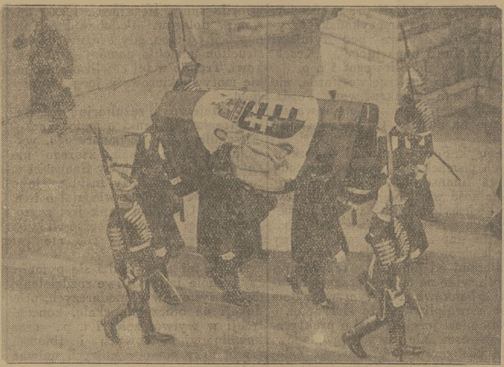
W związku ze zbliżającemi się rocznicami urodzin i zgonu **Stefana Batorego** kuratorjum zamkowe w Grodnie zamierza **doprowadzić** do odpowiedniego stanu **królewski Zamek stary**, niejednokrotnie zamieszkiwany i przebudowany przez króla Stefana Batorego. Kuratorjum zamierza również przenieść na Zamek muzeum państwowe, mieszczące się obecnie w gmachu starostwa.

Katastrofalny wylew Niemna w roku ubiegłym uszkodził, jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, bulwar ochronny pod Zamkiem, przyczem zbocze Góry Zamkowej z murami ochronnemi z czasów Witolda zostało poważnie zagrożone.

Obecnie przy pomocy magistratu m. Grodna i ofiar pieniężnych oficerów garnizonu grodzieńskiego prowadzone są roboty ziemne w celu zabezpieczenia Góry Zamkowej i bulwaru nad Niemnem. Prace te są bardzo popierane przez wojewodę p. Zyndram - Kościałkowskiego. Jednocześnie przeprowadzane jest obniżanie poziomu dziedzińca **zamkowego**, przyczem odkryte zostały **zabudowania z X — XI wieku, jak również z czasów Witolda.**

W czasie tych robót odkryto **najdawniejszy budynek świecki t. zw. teren książęcy z XII wieku.**

Najbardziej rewelacyjnem odkryciem jest **odnalezienie w murach i na luźnych cegłach płaskich przeszło 30 typów znaków reljefowych**, dotychczas znanych tylko w świątyniach na Kołoży pod Grodnem, pochodzących z XI — XII w.



POGRZEB HR. APPONYI'EGO W BUDAPESZCIE.

Pod strażą honorową gwardzistów królewskich okrytą sztandarem państwa trumnę przenoszą do kościoła koronacyjnego.

OD ROLI W SZTUCE

DO KLASZTORU.

Świat teatralny Londynu żywo jest poruszony decyzją 18-letniej artystki angielskiej Miss Phyllis Stanley, która za wszelką cenę pragnie przywdziać kornet zakonny.

Okoliczności, które skłoniły, wybitnym talentem dramatycznym obdarzoną aktorkę, do podobnego kroku, są dość niezwykłe.

P. Cochron, dobrze znany w Londynie dyrektor trupy teatralnej, zangażował miss Phyllis Stanley. Polecił młodzińkiej artystce, aby studjowała pilnie główną rolę w sztuce religijnej p. t. „Cud" zdarzyć się bowiem może, że będzie musiała zastąpić aktorkę grającą dotychczas rolę bohaterki.

Sztuka „Cud" cieszy się obecnie w Londynie olbrzymim powodzeniem.

Niebawem nadarzyła się okazja miss Phyllis Stanley, aby wykazać swe umiejętności, gdyż heroina sztuki zachorowała obłożnie na grypę.

Stosownie do umowy z dyrektorem trupy, zagrała ona główną rolę tak dobrze, że p. Cochron zdecydował się powierzyć pierwszorzędnej aktorce główną rolę, aż do ostatniego przedstawienia.

Jakież było jednak zdumienie dyrektora, gdy dowiedział się, że miss Stanley zamierza wstąpić do klasztoru, wskutek duchowej przemiany, jakiej doznała grając z wielkim kunsztem rolę bohaterki sztuki „Cud".

Zamierza ona wstąpić do zakonu św. Marty w Chapham w Londynie.

Rodzice miss Phylips Satnley, protestanci z krwi i kości, nie chcą się zgodzić, aby córka ich zmieniła wiarę.

P. Cochron nie chce też bezpowrotnie utracić wykrytej przez siebie gwiazdy teatralnej, wszelkiemi też sposobami stara się nakłonić miss Stanley do porzucenia zamiaru obiecując jej jaknajlepszą przyszłość.

Miss Phyllis Stanley chce jednak pójść do klasztoru....

Pierwsza oficjalna podróż

OJCA ŚW. DO RZYMU.

Po raz pierwszy odbędzie Papież podróż do Rzymu w swym wspaniałym **specjalnie dla niego przeznaczonym pociągu dnia 15 czerwca, t. j. w święto Bożego Ciała.** Ten niezwykły fakt w dziejach Watykanu jest już dzisiaj szczegółowo omawiany i przygotowywany. Będzie to bowiem pierwsza podróż — coprawda niedługa, bo z **dworca watykańskiego na główny dworzec rzymski** — od czasu **pogodzenia się Watykanu z Kwirynałem.** Na dworcu w Rzymie ma **oczekiwać Piusa XI król Wiktor Emanuel i premjer Mussolini.** Następnie **uda się papież z królem Wiktorem Emanuelem w karecie państwowej do bazyliki laterańskiej San Giovani**, gdzie po raz pierwszy od likwidacji sporu między państwem włoskiem, a Kościołem **stanie na czele procesji Bożego Ciała na terytorjum włoskiem.**

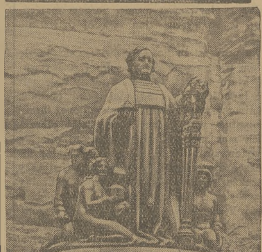
Nic dziwnego zatem, że już teraz porusza opinję publiczną to niezwykłe w historji Watykanu zdarzenie nietylko jako symbol pojednania, ale także dlatego ponieważ papież wystąpi w swej **dawnej** roli, t. j. jako biskup Rzymu i prymas Włoch obejmie znowu panowanie **nad swą diecezją.**

Pociąg papieski, który przy tej okazji po raz pierwszy potoczy się po szynach składa się z trzech wagonów, urządzonych z niesłychanym przepychem. Ściany wagonu wyścielane są brokatem i adamaszkiem, udekorowanym złotemi festonami. Z podróżą Piusa XI. do Rzymu połączy się jeszcze inne ważne wydarzenie, a mianowicie otwarcie krótkiej kolei watykańskiej, którego papież dokona osobiście.

Szczegóły protokółu przyjęcia papieża w Rzymie nie są dokładnie uzgodnione. Jest jednak pewnem, że król będzie papieża oczekiwał osobiście na dworcu kolejowym w Rzymie. Następnie złoży Mussolini hołd rządu włoskiego, a gubernator Rzymu ks. Boncompagni-Ludovisi hołd ludu rzymskiego. Po przyjęciu papieża na dworcu nastąpią już dalsze szczegóły uroczystości, związane ściśle z świętem Bożego Ciała.

NOWY PREZYDENT KRAKOWA.

We czwartek w sali Rady miejskiej magistratu krakowskiego odbyło się trzykwadransowe tajne posiedzenie plenarne Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru nowego prezydenta miasta Krakowa. Na posiedzenie przybyło 113 radców (wszystkich radców jest 127, licząc w tem prezydenta i czterech wiceprezydentów miasta). W głosowaniu tajnem wybrany został 109 głosami prezydentem miasta dr. Mieczysław Kaplicki. Czterech głosujących wstrzymało się od głosowania, oddając puste kartki.



POMNIK WAGNERA POD DREZNEM.

Pod kierunkiem profesora Ryszarda Guhra wykuto w Pillnitz pod Drezmem w ścianie szkolnej pomnik Ryszarda Wagnera. W tym miejscu przed laty znajdował się młyn wodny, dokąd często przybywał mistrz Wagner, wówczas nadworny kapelmistrz w Dreznie i tu w roku 1846 stworzył główną kompozycję „Lohengrina".

UWAGI.

Tatunciu, czy mnie krzywdzicie

Niezawsze warto ludziom dobrze robić — powiedział Ktoś, zresztą bardzo doświadczony, a drugi dodał: — Lepiej zgubić z mądrym, niż z głupim znaleźć.

Nie wiem, czy tak jest w rzeczywistości, ale chwilami zdaje się mi, że jeden i drugi mieli trochę racji.

Tu przypomina się mi pewna sztuka sceniczna Gabrjeli Zapolskiej. Nazwy nie pamiętam, ale treść utkwiła mi w pamięci.

Żył sobie w Saratowie czy w Charkowie bogaty kupiec żydowski, który nie mógł zapisać syna swego do rządowego gimnazjum, gdyż w danej klasie na 49 uczniów było już czterech żydów, a piąty mógł się zapisać, gdyby w niej było 50 uczniów. Dyrektor rosyjskiego gimnazjum, otrzymawszy złoty zegarek, oświadczył grzecznie stroskanemu ojcu:

— Niech pan postara się o jednego chrześcijanina, a wówczas syna przyjmę.

I oto po kilku dniach zjawił się w mieszkaniu kupca opasły mużyk ze swym synem Iwasią. Po długich targach mużyk zgodził się oddać syna do gimnazjum, kupiec zaś zobowiązał się dać mu utrzymanie, korepetytora i ubranie. Sprawa została pomyślnie załatwiona, a mużyk wrócił na wieś, obdarzony piękną fajką porcelanową z kolorowym portretem cara z rodziną.

Wszystko szło pomyślnie. Synek kupca jako uczeń gimnazjum zaprzyjaźnił się z Iwasią, który stawał się coraz tłuściejszy i coraz bardziej edukowany. Jakież więc było zdziwienie szczęśliwego kupca, gdy po półroczu zjawił się mużyk i oświadczył, że stanowczo weźmie syna na wieś.

— Dlaczego, co jest? — pytał zakłopotany kupiec, który stanął przed perspektywą pomniejszenia quorum w klasie po ustąpieniu Iwasia, a w związku z tem wydalenia syna ze szkoły. — Źle tu waszemu synowi?

— Dobrze, tatuńciu — rzecze mużyk, skrobiąc się po głowie —i fajka dobrze kopci, ale wszyscy mówią na wsi, że wy mnie tatuńciu krzywdzicie...

— W czem was krzywdzę? No, cicho, jeszcze wam kupię buty i nowy kożuch, niech Iwasia zostanie w mieście.

Sprawę załatwiono pomyślnie i mużyk nowym kożuchem zaimponował całej wsi. Ale już po miesiącu zjawił się u kupca w mieście.

— Tatuńciu — rzecze, skrobiąc się po głowie — pięknie się syn mój u was chowa, gładki jest na gębie i uczoność aż mu się jarzy w oczach, tylko trza mi go zabrać na wieś.

— Co znów nowego? — podniósł gwałt przerażony kupiec. — Dlaczego nie chcecie dotrzymać umowy, że syn aż do skończenia gimnazjum zostanie w mieście?

— A bo wy mnie, tatuńciu, krzywdzicie.

— Jaka krzywda, w czem krzywda?

— Nie wiem, tatuńciu, bo ja nie uczony, ale wszyscy tak mówią, że wy mnie ciężko krzywdzicie.

Tym razem zgodę przybito w ten sposób, że mużyk miał dostać zegarek srebrny i po 10 rubli miesięcznie, by się mu krzywda nie działa.

Pół roku minęło spokojnie, Iwasia rzył się coraz lepiej i nie miał ochoty wracać na wieś, a ojciec po dawnemu przychodził, tłumacząc, że się mu dzieje krzywda.

Jak się ta historja skończyła, nie pamiętam. Należy przypuszczać, że nie najlepiej dla mużyka, który miał swoisie pojęcia o krzywdzie.

Fajkę dostał, syna mu zadarmo kształcono na pana, buty i kożuch zdobył, także zegarek i po 10 rubli miesięcznie, a co najważniejsze — dobre o sobie mniemanie, że jest dobrodziejem w tak osobliwych warunkach.

W ilu to wypadkach i okazjach dnia codziennego zdarza się, że człowiek, któremu zrobiło się dobrze, podejdzie znienacka, zachmurzy się i jak ów mużyk Zapolskiej zalamentuje:

— Tatuńciu, wy mnie krzywdzicie!

M. P.

EKSPORTACJA ZWŁOK

S. p. ks. szambelana S. Mazurkiewicza.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyła się eksportacja zwłok ś.p. ks. szambelana St. Mazurkiewicza z mieszkania na plebanji do kościoła. W kondukcie żałobnym wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje społeczne ze sztandarami, miejscowe szkoły średnie i wielotysięczne rzesze parafjan.

Zwłoki wyprowadził ks. proboszcz Pędzich z Pogoni w asyście licznego duchowieństwa.

W kościele pienia żałobne odśpiewał chór kościelny Echa pod batutą p. F. Kostulskiego. Następnie odprawione zostały nieszpory żałobne, potem ks. prałat Gawroński z Kielc wygłosił kazanie, poświęcone pamięci Zmarłego.

Nabożeństwo żałobne zakończone zostało odśpiewaniem przez chór „Echo" pieśni żałobnych.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez J. E. ks. biskupa Kubinę, a następnie wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

O filję poczty

NA POGONI W SOSNOWCU.

Mieszkańcy Pogoni w Sosnowcu zupełnie słusznie dopominają się o uruchomienie filji poczty w tej dzielnicy. Dzielnica Sielec ma obecnie filję poczty na ul. Sieleckiej, a więc niemal w centrum tej dzielnicy. Natomiast mieszkańcy Pogoni zmuszeni są do odbywania dalekich wędrówek. Otworzenie filji poczty na Pogoni coraz bardziej staje się aktualnem, jeśli się zważy, że dzielnica ta coraz szybciej się zabudowuje, a ostatnio „małe miasteczko" powstało w blokach przy ul. Suchej, gdzie mieszka kilkaset rodzin.

Może dyrekcja poczt i telegrafów zechce wziąć pod uwagę te względy, a w wyszukaniu odpowiedniego lokalu obecnie napewno nie napotka na trudności. Kryzys spowodował i to, że wiele lokali stoi próżnych.

NADESŁANE.

Oświadczenie „peowiaków"

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Dąbrowa Górn. 17.II-1933 r.

Do Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu.

Uprzejmie prosimy Sz-ną Redakcję o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego komunikatu:

Wobec umieszczenia na zaproszeniach na Pierwszy Wielki Bal Reprezentacyjny Legjonu Młodych w dniu 18 lutego r/b. dyr. Wąsowicza, my peowiacy wycofujemy swoje nazwiska z listy gospodarzy Balu.

(—) J. Placek
(—) Al. Czarnecki
(—) A. Domaszewska
(—) W. Kuźniak
(—) inż. J. Kuźniak.

Za zgodność (pieczęć).
H. Dławichowski.

Jeszcze jedna

REKONSTRUKCJA.

Na skutek konferencji p. wojewody Paciorkowskiego z przedstawicielami miast Zagłębia w sprawie preliminarzy budżetowych na r. 1933-34 i w związku z wydaniem przez p. wojewodę zarządzenia, iż nowy preliminarz nie może przekraczać wykonania budżetu za r. 1932-33, zaszła konieczność przeprowadzenia ponownej rekonstrukcji opracowanych już preliminarzy budżetowych.

Preliminarz Dąbrowy, ustalony na 1.243.000 zł. jeszcze raz okrojono do kwoty 1.090.000 zł., w czem wydatki zwyczajne stanowią 840 tysięcy zł., nadzwyczajne 100 tysięcy zł., zaległości bierne 150 tysięcy zł. Dochody zwyczajne ustalono w wysokości 793 tysięcy zł., nadzwyczajne w wysokości 180 tysięcy zł., zaległości czynne w wysokości 117 tysięcy zł. Preliminarz obecny w stosunku do budżetu z 1930-31 r. jest mniejszy prawie o połowę, a w stosunku do budżetu z 1928-29 r. wynosi zaledwie 32%.

Mimo tak znacznego spadku, niema absolutnie pewności, czy w obecnych warunkach i w tej wysokości preliminarz będzie realny.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Sobota	Dziś Symeona
	Jutro Fortunata
	Wschód słońca 7 m. 11.
	Zachód „ 17 m. 17.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Śpiew - Całus - Dziewczyna.
PALACE: Wiktorja i jej huzar.
EDEN: Czemp.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Biała trucizna.
ŚWIATOWID: Buster się żeni.

DĄBROWA
WANDA: Niekoronowany Car — na scenie rewja.
SEZAM: Sierżant X.
ARS: 10% dla mnie.

ZAWIERCIE
ARLEKIN: Romeo i Julcia.
STELLA: Romans z porucznikiem.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** w Sosnowcu zawiadamia za naszem pośrednictwem pp. Przewodniczące poszczególnych Stowarzyszeń, na których cel z okazji gry towarzyskiej „Śnieżki" ofiary były zaznaczane, iż po obliczeniu ogłosi datę wypłacenia należnych sum poszczególnym Stowarzyszeniom.

× **UZUPEŁNIENIE.** W umieszczonem wczoraj sprawozdaniu z posiedzenia komitetu, który zajął się pogrzebem śp. ks. szambelana Stanisława Mazurkiewicza, znalazła się niedokładność, mianowicie w komitecie wykonawczym opuszczone zostało nazwisko p. dyr. Faryaszewskiego, co obecnie uzupełniamy.

× **ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW.** W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 16 m. 15 w Domu katolickim przy ul. Mościckiego w Sosnowcu odbędzie się uroczysty obchód rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI. Na program uroczystości złożą się: prelekcja dra Bilika, śpiewy chórów „Harfa" pod batutą p. Godeckiego i kościelnego pod batutą p. Kiełbia, śpiewy solowe uczniów szkoły muzycznej w Sosnowcu p. Sajdaka Pawła, p. Śliwczanki przy akompanjamencie p. E. Horbaczewskiej dyrektorki szkoły. Muzyka orkiestry uczniów gimnazjum im. St. Staszica, recytacja p. H. Bieniówny, ucz. gimn. żeń. im. Emilji Plater i drchen Stow. modz. polskiej.

× **CO OZNACZAJĄ TRANSPARENTY** Izba Karna Sądu Najwyższego rozpatrywała skargi kasacyjne czterech osób, skazanych za udział w demonstracji komunistycznej. Sąd Najwyższy orzekł, że noszenie transparentów, zawierających hasła rewolucyjno - komunistyczne, ma charakter publicznego nawoływania do zbrodni stanu.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w sobotę, 18 b.m. o godz. 8 wiecz. — Obchód rocznicy bitwy pod Raranczą. W programie: przemówienia, część koncertowa oraz I akt dramatu St. Żeromskiego „SUŁKOWSKI".

W niedzielę, 19 b.m. — popołudniu o godz. 4 i wieczorem o 8.15 — dana będzie przebojowa sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa p.t. „RASPUTIN". W sztuce bierze udział cały zespół z dyr. Tańskim w roli tytułowej oraz specjalnie zaangażowany chór rosyjski. Efektowne kostjumy i dekoracje. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Widowisko wieczorowe kończy się o godzinie 10.45.

W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od 3 popol.

W BĘDZINIE.

W środę, 22 i w czwartek 23 b.m. w sali kina „Nowości" — artyści teatru sosnowieckiego odegrają ostatnią nowość naszego repertuaru, sztukę w 8 obrazach Tołstoja i Szczegolewa p. t. „RASPUTIN" z dyr. Tańskim w roli tytułowej. Początek przedstawienia o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Bilety wcześniej sprzedaje cukiernia p. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach

„KWADRATURA KOŁA".

W przygotowaniu żart sceniczny w 3 aktach Katajewa p.t. „Kwadratura koła". Sztuka ta należy do najlepszych twórczości dramatycznej obecnej doby. Reżyser Kochanowicz wydobywa wszystkie walory tej roześmianej komedji. Szerokie pole do popisu znajdą w niej czołowe siły naszego Teatru pp. Grzębska, Marwicz, Rozwadowska, Zbyszewska, Czerwiński, Domański, Krasiński, Mikołajewski i Wasilewski.

W przygotowaniu również komedja w 3 aktach Lorde i Chaine p.t. „Proboszcz wśród biedaków". Komedja ta jest dalszym ciągiem granej swego czasu w Katowicach, a cieszącej się olbrzymiem powodzeniem komedji „Proboszcz wśród bogaczy". Reżyseruje p. Biesiadecki.

Sobota, dnia 16 b.m. „Triumf medycyny" (Dr. Knock).
Niedziela, dnia 19 b.m. „Lekkomyślna siostra", popol.
Niedziela, dnia 19 b.m. „Artyści", wiecz.
Wtorek, dnia 21 b.m. „Kupiec Wenecki" przedstawienie popularne.
Środa, dnia 22 b.m. „Kwadratura Koła" premjera.

× **ZNIŻKA CEN PRĄDU W ELEKTROWNIACH KOLEJOWYCH.** Minister komunikacji, inż. M. Butkiewicz, wydał ostatnio zarządzenie, obniżające cenę energji elektrycznej, wytwarzanej przez elektrownie kolejowe na użytek pracowników kolejowych. Zarządzenie ministra komunikacji postanawia, iż zniżenie ceny za energję elektryczną będzie brane pod uwagę już od dnia 1 lutego br. Obniżka cen prądu elektrowni kolejowych wynosić będzie około 15 proc. ceny pobranej dotychczas od pracowników kolejowych. Pozatem Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt obniżenia czynszu za mieszkania służbowe, z których korzystają pracownicy kolejowi. Projekt Ministerstwa zdąża w kierunku obniżenia czynszu mniej więcej o 10 do 15%.

× **UCZCZENIE RARAŃCZY W CZELADZI.** Z okazji 15-lecia bitwy pod Rarańczą dziś o godz. 18 w gmachu szkoły nr. 1 odbędzie się odczyt na temat: „Bitwa pod Rarańczą", który wygłosi prof. Ledwoch.

× **ZARZĄD ŚWIETLICY SZKOLNEJ W CZELADZI.** W szkole powsz. nr. 1 i 2 w Czeladzi znajduje się świetlica dla młodzieży szkolnej, przyczem na ostatniem zebraniu wybrano zarząd świetlicy, składający się z uczniów wyższych klas. Prezesem jest Banasik, zastępcą Bolesław Gajdka, sekretarzem Marja Robakówna, skarbniczka Pelagja Chatłapówna, kierownikiem sekcji kulturalno - oświatowej Lucjan Kita, gospodarzem Jan Szczepaniak i ławnikiem Szliefarski.

× **„KRAKUSY" — ODDZIAŁY KONNE P. W.** Państw. Urząd wychow. fizycz. i P. W. przystąpił do organizowania oddziałów P. W. konnego, t. zw. „Krakusów" na zasadach ustalonych przez ministerstwo spraw wojskowych. Zasady organizowania „Krakusów" przewidują m. in. stosowanie ulg w nakładaniu obowiązku dostarczania podwód gminnych na tych właścicieli koni, którzy oddadzą swe konie na organizację P. W. konnego. Ponieważ zależne to będzie w znacznej mierze od zainteresowania się właścicieli koni, minister spraw wojskowych specjalnym okólnikiem polecił, ażeby wojewodowie wydali zarządzenia, zalecające powzięcie odpowiednich uchwał przez związki komunalne.

× **3 GODZINY ŚMIECHU DO ŁEZ!** W niedzielę dnia 19 bm. zespół sceniczny Domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 (sala własna) odegra pierwszy raz w sezonie „Radcy pana radcy", pełną pikanterji i szampańskiego humoru, lekką komedję karnawałową w trzech aktach M. Bałuckiego, która dzięki swej oryginalnej treści oraz przezabawnym sytuacjom, zdobyła uznanie i cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Początek o godz. 7 wiecz. Ceny miejsc od 1.50 do 30 gr.

Po ujawnieniu nadużyć
NA KOPALNI „HELENA".

Jak już donosiliśmy, w związku z ujawnieniem nadużyć podatkowych na kopalni „Helena" w Niwce, zostali aresztowani z polecenia prokuratora trzej dyrektorzy kopalni i główny buchalter.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, aresztowani zostali osadzeni w więzieniu będzińskiem. Pożywienie dla aresztowanych przysyłają im do więzienia ich rodziny.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest w dalszym ciągu.

—o—

× **NA PRZYTUŁEK ŚW. JÓZEFA.** Zarząd Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie otrzymał na przytułek św. Józefa od pp. urzędników franko-polskiego Towarzystwa w Dąbrowie 30 złotych, jako połowę pozostałości z kupna wieńca na trumnę śp. A. Koncewicza.

× **JAKI TOWAR DOSTARCZAJĄ DOMOKRĄŻCY?** W Zagłębiu, jak zresztą i gdzieindziej, rozpowszechniony jest zwyczaj nabywania wszelkiego rodzaju artykułów od domokrążców. Między innemi sprzedawane są przez domokrążców na raty herbata, kawa i kakao. Czy na tem wychodzą dobrze nabywcy, jest rzeczą wielce wątpliwą. Np. kakao sprzedawane jest po —10 zł. kg., tymczasem jest to produkt najniższego gatunku, który w handlu kosztuje 3 zł. i jest używany wyłącznie do wyrobu kiepskich czekolady. Podobnie rzecz się ma i z innymi artykułami, to też ludność we własnym interesie powinna kupować tylko w przedsiębiorstwach, gdzie ma się pewność, że kupujący nie będzie oszukany ani na jakości, ani na cenie.

× **„CZEMP" NA NIEZAMOŻNE UCZENNICE.** W niedzielę dn. 19 lutego o godz. 11-ej w kinie „Eden" wyświetlany będzie film „Czemp" dla uczącej się młodzieży. Cena biletów 49 gr. Dochód przeznacza się na rzecz niezamożnych uczennic gimnazjum państw. im. E. Plater.

× **„UCZENIE SIĘ POD KIERUNKIEM".** Na podstawie dzieła Hall Quest'a odczyt na powyższy temat w sali Związku Naucz. Polsk. (Dęblińska 13 parter) wygłosi prof. sem. naucz. Klotylda Godzińska. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny. Wkrótce odczyt prof. dr. Adama Piwowara.

× **AKADEMJA PAPIESKA.** Dnia 12 bm. zorganizowana została na Feliksie przez Stowarzyszenia katolickie akademja papieska, na program której złożyły się: zagajenie, referat okolicznościowy, obrazek sceniczny z życia św. Teresy, żywy obraz pt. „Śmierć św. Piotra" z recytacją oraz odśpiewany przez chór S. M. P. hymn papieski. Podniosła uroczystość zakończona została odśpiewaniem przez wszystkich zebranych „My chcemy Boga".

× **ZWYŻKA CEN MĄKI I CHLEBA.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 65% 31 gr., chleb z tej mąki 30 gr., mąka żytnia 80% (razowa) i chleb z tej mąki 25 gr. za kg. Cena bułek pozostała bez zmiany. Zaznaczyć należy, iż są to ceny maksymalne i wyższych pobierać nie wolno, natomiast każdemu wolno sprzedawać po cenach niższych.

× **WARZYWNICTWO I OGRÓDKI ROBOTNICZE.** Staraniem wydziału społeczno - wychowawczego spółdz. „Zgoda" na Piaskach zostanie wygłoszona pogadanka na temat :Warzywnictwo i ogródki robotnicze. Pogadanka ta odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm. o g. 18.30 w szkole powszechnej przy ul. Kościuszki. Wstęp bezpłatny.

× **SKARGI.** Od pewnego czasu otrzymujemy coraz więcej skarg na postępowanie sekwestratorów urzędów skarbowych, którzy z całą bezwzględnością przeprowadzają ściąganie należności, co ma ten skutek, iż skarb otrzymuje znikomą część należnych podatków, a płatników doprowadza to niejednokrotnie do ruiny. Przecież gdy chodzi o ściągnięcie należności, możnaby wzorować się choćby na samorządach, które umiały sobie radzić i bez niszczenia podatników otrzymywały wpłaty dobre wyniki w zakresie ściągania zaległości.

Również skarżą się nam na sposób załatwiania interesantów w niektórych urzędach skarbowych, gdzie interesantów traktuje się opryskliwie i odmawia wyjaśnień lub informacyi. Zdaje się, że gdzie, jak gdzie, ale właśnie w urzędach skarbowych nie powinno traktowanie interesantów pozostawiać nic do życzenia i spodziewać się należy, że stosunki te ulegną poprawie.

× **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** W Katowicach aresztowano zawodowego kieszonkowca Michała Koziarę z Sosnowca, przy którym znaleziono podczas rewizji portmonetkę damską z 20 zł. Kieszonkowca przekazano władzom sądowym.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W HUCIE BANKOWEJ.** W. ub. czwartek w godzinach popołudniowych w hucie Bankowej miał miejsce straszny wypadek, któremu uległ 29-letni robotnik Teofil Wardęga (Legjonów). W pewnej chwili z nieznanej przyczyny oderwało się żelazne koło od ręcznej windy i spadło na ręce stojącego obok Wardęgi, miażdżąc je w okropny sposób. Nieszczęśliwego robotnika w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

AKCJA ZBIÓRKOWA
na rzecz bezrobotnych w Sosnowcu.

W ub. czwartek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym, na którem prezydjum dawało sprawozdanie z działalności. W numerze jutrzejszym przedstawimy cyfrowo wynik tej akcji. Miejski komitet pomocy bezrobotnym musi przyjść z pomocą mniejwięcej 7000 rodzin, a prócz tego prowadzi akcję dożywiania wśród około 4000 dzieci w szkołach. Sytuacja finansowa jednak jest **fatalna** i aczkolwiek dużą ilość produktów przysyła centralny komitet pomocy bezrobotnym to jednak jest to niewystarczającem i istnieją duże luki, **które wypełnić musi ofiarność miejscowego społeczeństwa.** Dla przykładu wystarczy przytoczyć taki fakt, że komitetowi ofiarowano **5 tysięcy ton węgla, a niema pieniędzy aby opłacić przewóz i ten węgiel sprowadzić.**

Aby zdobyć potrzebne fundusze, wyłoniona sekcja przez komitet, mająca na celu zberanie potrzebnych funduszy, organizuje szereg imprez. Tak więc **w kinach miejscowych odbywać się będą poranki dla młodzieży,** przyczem właściciele kin bezinteresownie oddają sale, oświetlenie i filmy. Na porankach tych koncertować będą zespoły muzyczne miejscowych szkół średnich oraz seminarjów. W restauracji „Warszawianka" przez trzy soboty z rzędu (dzisiaj pierwsza) odbywać się będą zabawy, przyczem 10 proc. z obrotu właściciele oddają na bezrobotnych. Restauracja „Savoy" urządza zabawę w przyszły czwartek i niedzielę oddając na rzecz bezrobotnych cały czysty zysk.

Komitet wydał specjalne **listy zbiórkowe** i upoważnione osoby chodzić będą po domach zbierając ofiary. Wreszcie **w dniu 5 marca zorganizowana będzie zbiórka uliczna.**

Społeczeństwo niewątpliwie odniesie się do tej akcji z całą życzliwością i odczuciem konieczności przyjścia z pomocą tysiącom rodzin żyjącym w biedzie i nędzy. Nie chodzi tutaj o rzucanie wielkiemi sumami jednorazowemi. Raczej niech będą to mniejsze kwoty, a niech ich daje więcej osób. Te nikłe sumy dadzą kwoty, które niejednego nakarmią i ogrzeją. Dwudziestogroszowa ofiara to obiad, dla tych, którzy nieraz całemi dniami nie mają wziąć co do ust.

Tych co mają zajęcia, co zarabiają — 20 groszy nie zbawi, to nie uszczerbek w ich budżecie. A te dwadzieścia groszy zamienione na ciepłą zupę z chlebem to chwila prawdziwego szczęścia dla biedaka nie mającego co do ust włożyć. Pamiętając o tem spieszmy z pomocą.

Straszna śmierć robotnika
pod zwałami żużlu.

Z hałdów huty „Katarzyna" w Sosnowcu, w pobliżu ulicy Staszica, wybierany jest przez robotników miejskich żużel, służący do reparacji ulic na peryferjach miasta, przeważnie jeszcze niebrukowanych.

Wczoraj rano podczas pracy miał miejsce nieszczęśliwy wypadek zakończony śmiercią jednego z robotników. Jeden z robotników, kopiących żużel, 30-letni Roman Bartyzel (Okrzei 46) wkopał się w głąb hałdy na przestrzeni metra. W pewnej chwili **hałda osunęła się i nieszczęśliwy robotnik został przysypany wielką masą żużlu.**

Zorganizowano natychmiast akcję ratowniczą i odrzucono zwały żużlu, z pod których wydobyto już **tylko zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego robotnika.**

Inny robotnik, 29-letni Saturnin Ranecki (Majowa 19) stojący w chwili obsunięcia się żużli na hałdzie doznał dotkliwych potłuczeń. Udzielono mu pomocy na miejscu, poczem przewieziono go na kurację do domu. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie wśród robotników.

Wiadomość o wypadku rozniosła się bardzo szybko w okolicy i na miejscu gromadziły się tłumy mieszkańców z Sielca, Konstantynowa i Środuli.

Skutki... wielomówności
Skazanie rejenta z Zarek.

W listopadzie ub. roku donosiliśmy o ciekawej sprawie, jaka rozegrała się w sądzie grodzkim w Koziegłowach z oskarżenia rejenta żareckiego p. Wolbecka przez kapitana Mieczysława Kędzierskiego o zniesławienie. Sprawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie ze względu na osoby biorące w niej udział. Epilog jej rozegrał się w ub. tygodniu. Jako oskarżyciel wystąpił kapitan Kędzierski, zaś oskarżonym był rejent w Żarkach p. Stanisław Wolbeck, jeden z miejscowych działaczy sanacyjnych.

Akt oskarżenia, jaki wniósł kpt. Kędzierski przeciwko rejentowi Wolbeckowi, brzmi jak następuje:

„Kapitan Mieczysław Kędzierski oskarża Stanisława Wolbecka o to, że ten ostatni w 1932 r. w Żarkach pomawiał oskarżyciela o postępowanie, które może poniżyć go w opinji publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego mu jako czynnemu oficerowi W. P., a mianowicie: rozgłaszał, że „kapitan Kędzierski jest łajdakiem, łotrem, bandytą mordującym ludzi na ulicach, sadystą", groził, że pojedzie do Prystora i spowoduje, że wyrzucą kapitana Kędzierskiego z korporacji oficerskiej, że kapitanowi Kędzierskiemu nie powinno się podawać ręki, gdyż sierżanci z Belwederu mówią o nim, że jest łajdakiem i warjatem i t. p.".

Jak widać z tego, rodzinka sanacyj na pokłóciła się nie na żarty. Po przesłuchaniu świadków, przyczem najważniejszy mświadkiem był dr. Pajchel (prezes Strzelca), który poparł w całości oskarżenie sąd skazał rejenta Wolbecka na 2 tygodnie aresztu i 200 złotych, nadto obciążono go kosztami postępowania w sprawie.

Zbytnia wielomówność rejenta Wolbecka zakończyła się dla niego nader przykro.

Pikanterją w sprawie było oświadczenie rejenta Wolbecka, że łączą go dobre stosunki z p. Carem, p. Prystorem i innymi wybitnemi osobistościami w sanacji.

Kronika karnawałowa

BAL FILHARMONJI ŚLĄSKIEJ. Wielkie zainteresowanie wzbudziła nietylko w Katowicach, lecz na całym Górnym Śląsku zapowiedź balu Filharmonji Śląskiej, który odbędzie się w salach „Powstańców" (Plac Wolności) w niedzielę dnia 19 bm. Będzie to jedna z najweselszych a zarazem najwytworniejszych zabaw w tym karnawale. Komitet przygotował kilka oryginalnych niespodzianek. Do tańca przygrywać będą trzy pierwszorzędne orkiestry. Zaproszenia wydaje sekretarjat Filh. śl., ul. Szopena 16, tel. 156 (lokal śląskiej szkoły muzycznej).

ZABAWA TĘCZOWA SPÓŁDZIELNI „ZGODA". W dniu 18 bm. o godz. 20 w sali T-wa „Sokół" przy ul. Piłsudskiego na Piaskach staraniem Spółdz. „Zgoda" odbędzie się „zabawa tęczowa" dla członków i ich rodzin. Komitet jak zwykle rokrocznie zastosował ceny wejść, oraz ceny w bufecie jaknajniższe.

ZABAWA W GRODŹCU. Dnia 18 bm. tj. dziś w Grodźcu w sali Sokoła odbędzie się zabawa taneczna ochotniczej straży pożarnej w Grodźcu. Początek zabawy o godz. 20. Stroje skromne. Wejście dla członków i ich rodzin 25 gr., dla gości: panie 50 gr., panowie 1 zł. Dochód z zabawy przeznaczony jest na zapoczątkowaną budowę strażnicy.

ZABAWA KARNAWAŁOWA ZWIĄZKU PODOFICERÓW W CZELADZI. Związek podoficerów rez. w Czeladzi urządza zabawę karnawałową, która odbędzie się dziś w sali kina „Czary". W programie wybór królowej balu, kotyljon, serpentiny, confetti i wiele innych niespodzianek. Przygrywać będzie doskonała orkiestra Ciosenkowej.

ZABAWA NA FLORZE. Staraniem koła przyjaciół drużyn harcerskich żeńskiej i męskiej w Golonogu, w niedzielę dnia 19 bm. w Domu ludowym na Florze odbędzie się sympatyczna zabawa taneczna, z której dochód przeznaczono na kolonje letnie dla harcerzy. Organizatorzy dokładają starań, aby całość wypadła jaknajlepiej, kto więc chce się dobrze i tanio zabawić, niech jutro spieszy na zabawę harcerską. Początek o godz. 5 popoł.

Kontrola zasiłków
BEZROBOTNYCH.

Zarządzeniem wiceministra opieki społecznej Rożnowskiego, przeprowadzona ma być doraźna kontrola zasiłków, otrzymywanych przez bezrobotnych na terenie całego kraju.

Kontrola odbywać się ma przy pomocy wywiadów, uskuteczniamych zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscu zamieszkania bezrobotnego.

—

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Stanisławy Ciesielskiej w Sosnowcu (Długa 10) skradziono bieliznę i biżuterję, wartości 200 zł.

Szmulowi Targownikowi z Sosnowca (Targowa 18) skradziono rower, wartości 100 zł.

Antoniemu Przejdziochowi z Sosnowca (Małachowskiego 2) skradziono z komórki 6 rasowych gołębi.

PROGRAM RADJOWY
SOBOTA 18 LUTEGO 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.05 — Komunikat gospodarczy. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 — Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35 — Słuchowisko dla dzieci p.t.: „Król migdałowy". 16.00 — Muzyka lekka. 16.40 — Co i jak czytać z zakresu literatury pięknej" — wygl. prof. Adamczewski. 17.00 — Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.40 — „Pamiętniki bezrobotnych" — red. Cezary ellenta. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 — Rozmaitości. 18.40 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Teorja kwantowa Heisenberga i Dirac'a". 19.00 — Transmisja z sali rady miejskiej w Warszawie akademji, urządzonej przez zarząd Zrzeszenia byłych Peowiaków. 19.30 — „Na widnokręgu". 20.00 — Koncert. W przerwie wiadomości sportowe. 22.05 — Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona. 22.40 — Felieton p.t. „Mgła" — wygł. p. Aleksandra Liplińska. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna. 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej. 23.35 — Muzyka taneczna.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Podejmując śnieżkę Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego w Sosnowcu, kierujemy ją w stronę Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i załączamy zł. 20.

ZRZESZENIE PRACOWNIKÓW
BANKU POLSKIEGO
KOŁO W SOSNOWCU.

Trafiony śnieżką p. Janiny Pietruszkowej odrzucam w kierunku pań: Hani Jagniątkowskiej, Elżbiety i Klary Dietlówny, Lucy Fedorowicz, Heli Wilkównej i panów: Wiesława Jagiełłowicza, Gwidona Wittenberga, Kazimierza Skrzypca i Ryszarda Daldera.

WALDEMAR RIEDEL.

Na Wincentki w Sosnowcu zł. 2.

W walce śnieżkowej nikogo nie pomijają,
Spokojnych obywateli do boju wzywają
Pan Piotr z Ożarowic
Ile miał sił
Uderzył Macieja z Toporowic,
Więc i ja będę bił.
Cel! Pal! Dobra sprawa
Palę w Landsberga Gustawa.
Jest to chłop morowy,
Dorzuci Wincentkom z Dąbrowy.
Złotych parę, a prędzej
By ulżyć ludzkiej nędzy.
Lecz na tem trudnoby poprzestać,
Bo jeszcze ktoś musi dostać.
Komornik jest zachłanny.
Wydusi pieniądze ze strychu i wanny,
Wymierzam w grubego Gawlika
Niechaj do kasy odmyka.
A dalej w ks. Sokołowskiego
Proboszcza zasłużonego,
Niechaj „rozsypie swoje klejnoty
Na wdowy i biedne sieroty".
Aż się moja żona złości,
Patrząc na brak mych zdolności —
Do pisania, rymowania.
A tu chodzi o chęć brania.
Raz jeszcze poszukam celu.
W sąsiadeczkę, jedną z wielu
Panią Kudelską Marję
Niech i Ona się nie kryje.
I zamiast po śniegu nartami cwałować,
Niechaj corychlej uczy się celować
I tam, gdzie narty Jej dotąd nie poniosły
Celuje — bo cel bardzo wzniosły.
Znam jeszcze bardzo zacnego
Księdza majora Chodorowskiego,
On to z uczynności słynie
I sława jego nie zginie.
Śnieżką dostać to nie złuda
Niech też płaci i komornik Duda.
Śnieżka — to nie róża z wianka,
Niech też płaci Basia Skorupianka.
W takim buńczucznym nastroju
Jeszcze kiwam głową. W kogo wypalić?
W Panią Landsbergową,
Cichą, pokorną i bardzo spokojną,
A na cele dobre zawsze bardzo hojną.
Dostać śnieżką, niezawsze przyjemnie być może,
A więc niechaj płaci każdy: kto ile może!
Ostatnia moja śnieżka nie minie
Pani Z. Chropaczowej w Będzinie.

Za każdą śnieżkę przeznaczam Wincentkom w Dąbrowie po złotówce — 9 zł.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKĘ PANI A. TRENNEROWEJ.

Trzeba się uczyć rymować,
I kulą dość dobrze celować.
Nie wiem jak dobrze wypadnie,
Czy kulę skieruję dość zgrabnie.
Wszak kryzys panuje srogi,
To czuje nietylko ubogi,
Dość mocno więc trzeba uderzyć,
By kieski dla biednych otworzyć.
Więc celuję w kieszeń wdowią,
Sąsiadkę hojną, panią Białową,
Co jej córeczki też odczują
I na mateczce się odwzorują.
P. Dziubikowska, też nie od tego,
By nie dorzucić coś dla biednego.
P. Mańkowską Annę proszę
Aby zechciała choć ze trzy grosze.
I nie ominę kuzynka mego,
Kierownika szkoły S. Krawczyńskiego.
Bez względu na ilość w mierze,
Niech każdy da coś a szczerze.

Na Wincentki w Będzinie składam zł. 5.

J. WIDEROWA.

P. A. Zalewskiej za pamięć dziękuję
I czemprędzej śnieżkami dalej celuję.
A więc w sąsiadkę mą bliską
P. Emilję Majewską
I w P. Wyszatycką Zochę,
By grosza dały trochę.
A P. Klimaszewska, nauczycielka
Niech zwróci oczy, gdzie bieda wielka.
Dalej w P. Chwiłowicza magistra
Co tak bardzo kiesę ściska,
Oraz w P. A. Misiórskiego
Bridżistę sławnego.
By ludzkiej nędzy ulżyli
I na „Wincentki" w Będzinie, datek złożyli.

ZOFJA CZERWIŃSKA.

Na Tow. św. Winc. a Paulo w Będzinie zł. 3 (trzy).

Na wezwanie miłych państwa du Tarire składamy na Tow. św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 3.

MAMELOKOWIE.

Dziękując JWPanu J. Rollingowi za rzuconą we mnie śnieżkę, odbijam ją dalej w pp.: Jerzego Czernika z Sosnowca, Apelsinowa w Będzinie oraz w Państwo Wójcik z Grodźca.

M. DUDZIANKA.

Na Wincentki w Pogoni zł. 2 załączam.

Rzuconą we mnie śnieżkę przez Bank Ludowy w Będzinie odrzucam w stronę pań Melanji Racińskiej, Ireny Dziedzicówny i Marji Żuchowskiej i wnuczek moich Wandeczki, Marysi i Stasiuchny oraz panów: Kierownika Kasy Chorych w Będzinie Józefa Smolę, Jana Dziedzica, Ignacego Szydę z Gzichowa i Kazimierza Kalińskiego.

Składam zł. 5 na „Wincentki" w Będzinie.

JAN PYRZYK.

W odpowiedzi p. A. Lewandowskiej składam zł. 15

TADEUSZ MEYERHOLD Z SYNEM ANDRZEJEM.

Trafiony śnieżką przez p. Kosa Bolesł. odbijam ją w stronę pp. Kiersztajna Stanisława i Bonarskiego Jana. Przyczem na P. Wincentki w Sosnowcu załączam zł. 5.

A. LIBERSKI.

Otrzymaną od p. Zagórskiej cząstkę śnieżki
Rzucamy w kierunku Łukaszewiczówny
Zośki (Król-Huta).
A ponieważ śnieżka jest okrąglutka i gładka
Więc leci do Dąbrowy Górniczej do
Nateczki i Władka.
Zaś Basieńka nasza kuleczkę szykuje
I w chrzestnego ojca Franka w Chrzanowie celuje,
Prosząc o datki na zgłodniałe dziatki.

Załączają na Wincentki zł. 3.

B. SZYMAŃSCY.

Trafiony śnieżką p. Sulikowskiej, składam 2 (dwa) złote na biednych.

FR. RACZYŃSKI.

Odpowiadając na wezwanie Pracowników Ekspedycji kop. „Modrzejów" i „Niwka", wpłacam na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Niwce zł. 2. Jednocześnie rzucam śnieżką do miłego sąsiada WPana Stratilato.

KONSTANTY GIEN.

Trafiona śnieżką Wacusia drogiego,
biję nią w główkę Zbyszka Ciążyńskiego,
w milutkiego Dzidzia Pogorzelskiego
i w panią Jadzię Cążyńską z jej mężem.
Niech śnieżnym w Dąbrowie walczą orężem!
Wincentkom w Niwce dwie złotówki wtykam
i po zwycięstwie z placu boju zmykam.
Takie więc oto poetyckie pienia
śle do Kurjera

GROCHOWALSKA GIENIA.

Ugodzony śnieżką przez B. Hylę Pana,
Proszę do zabawy zacnego kompana,
Znanego profesora Pana Nawrockiego,
Co siedzi na stolcu Wydziału Szkolnego.
Chociaż śniegu niema, bawmy się wesoło,
Niech śnieżka zatacza coraz szersze koło.
Od wschodu na zachód, czy też na południe.
Biednym trza pomagać, nikt z tego nie schudnie.
Nie chodzi o setki, może być i grosik,
Tylko dajmy wszyscy, a zbierze się trzosik.

Jednocześnie załączam 2 zł. na Wincentki w Pogoni.

CZESŁAW BLICHARSKI.

Rozgorzała wojna sroga
Na „Zachodnim" froncie,
A jego dowódca pierwszy spostrzegł wroga.
Pada hasło — ten fort zagrożony, brońcie!
Świszczą kule śnieżno - białe,
Każdy swego na cel bierze.
Już są ofiary choć narazie małe,
Ale ich się wkrótce dużo zbierze.
I ja też na cel zostałem wzięty,
I trafiony. O wypadku tem tu piszę,
I żeby mieć spokój święty
Załączam tu dwa złocisze,
Sam trafiony — to i moja biała kulka
Trafia w W.P. Bączkowskiego Julka.

2 zł. na Niemce. J. CIEŚLIK.

Dotychczas byłem spokojny
I nie chciałem wcale wojny;
Lecz Jerzy Czarski — kolega dobry —
Uderzył we mnie jak sam Chrobry.
Ja z tego się już nie smucę
Śnieżkę białą dalej rzucę:
Najpierw w siostrę — Wandeczkę,
Bo wiem, że także da złotóweczkę.
Rzucam w kolegę J. Bernardzikiewicza,
Niech wyjmie pełną pończochę z ukrycia
I sypnie złotóweczki,
Na biedne dziateczki.
Celuję w kolegów: Dudę, Zaśkiewicza,
Słysia i Czernedę
I proszę by nie byli obojętni na straszną biedę.
Wezwani do śniegowego oręża
Niech stłuką nędzę, jak jadowitego węża.

Załączam zł. 3 na Stow. św. Wincentego a Paulo na Pogoni.

ARTUR ZALEGA.

Kula Leszka twardą była
I mocno mnie uderzyła,
Lecz je jej nie ściskam w dłoni,
Bo tak czynią harpagoni.
Rzucam ją więc z całej siły
Tam, gdzie mieszka Lalek*) miły.

*) Lalek Dobrowolski.

ZOCHA BARGIEŁÓWNA.

Na „Wincentki" w Niwce załączam zł. 1.

Uderzony śnieżką przez Ornowskiego Stanisława, odrzucam ją w stronę Gąski Wiesława. Nie żałuj dla biednej dziatwy grosza, graj dalej w śnieżki, by się napełniły Wincentkom kieski.

Załączam 2 zł. na Wincentki w Nowym Sielcu

ALEKSANDER JĘDREAS.

Rzuconą śnieżkę rączką pani Pochmarowej mile podejmuję i rzucam dalej, do pp. Br. Nowakowskiego w Małobądzu i p. K. Hermanowskiego w Niwce oraz zł. 2 (dwa) do kasy „Wincentek" w Zagórzu.

ANTONI TUCHOLSKI.

Śnieżkę od druha Wachłowskiego rzucam
w Pana Plesa
Domu Ludowego na Niemcach — prezesa;
Dalej w druhów J. Sikorskiego i Stefana
Sochę,
By zechcieli ofiarować biednym groszy
trochę.

F. FLACZYKÓWNA.

Zł. 2 składam na Tow. św. Wincentego a Paulo na Kazimierzu.

NA WEZWANIE KRYSI SWIRTUNÓWNY

Dziękuję Ci milutka, Krysiu,
Za śnieżkę białą, bielutką.
Podejmij ją więc Wiesiu*)
I Ty Walusiu**), prędziutko.
I Ty, Jadziuniu***), kochana
Też rzucaj kulkę swą
Choć śniegu niema od rana,
Nie pogardź prośbą mą.

KRYSIA NIEWIADOMSKA.

*) Wolakówna,
**) Bulica,
***) Kłapówna.

Załącznik: zł. 1 na Wincentki w N. Sielcu.

Profesorowie tylko zazwyczaj
Wywołują uczni z ławy;
A ja zmienię ten obyczaj:
Ich wywołam do zabawy.
Dostałem, Lilko, śnieżkę od Ciebie,
A czemże mam dalej rzucić?
Nie widzę śniegu wokoło siebie,
Lecz biednych ja nie chcę smucić.
Podzielić Twoją kulkę należy:
Kawałek mój Wychowawca
Profesor — doktór Krokowski Jerzy
Podejmie — i niech opłaca.
Drugi kawałek... nie uniknie go też,
Ni biednych pisku
Drogi Profesor Smoleński Kazimierz.
Pan na „Ognisku".
I w dalszym ciągu dzielę kulkę Twoją
I dwa jej kawałki równe
Rzucam w dwie siostry, niech je przyswoj
Irma i Ola, panny Bałdysówne.
Widzisz, Lilko, jak Twą kulkę
Sprawiedliwie podzieliłem.
Na Wincentki w Golonogu
Dwa złote przytem złożyłem.

JERZY NAWROCZYŃSKI.

Z Krakowa od Stasia śnieżka przyleciała,
uderzyła Halinkę kulka mała.
Hejże do zabawy dzieci,
bo od Hali śnieżka leci
I celuje w Stasia 1), Jasia 2), Zosię 3), Basię 4).
A że dziatek trzos niewielki
nie ominie śnieżka, z dobroczynności
znanego p. Odalskiego.
Śnieżka biegnie coraz chyżej,
Już dotarła do sąsiadów,
co mieszkają niżej,
Znanych ze swej ofiarności.
Nie poskąpią groszy
I złożą ofiarę gdy Halinka prosi
i składa 2.50 zł.

HALA NUSSBERGŻANKA.

1) i 2) Staś i Jaś Kochanowicz, 3) Gildówna, 4) Sandalewska, 5) Genowefa Copówna Państwo Czarnotowoie i Państwo Gawędowie.

Uderzony śnieżką Izi Topolskiej odrzucam ją w stronę moich kolegów: Stefana Łubieńskiego i Jerzego Świątkowskiego i załączam na Wincentki w Dąbrowie Górn. zł. 2.

MAREK KOZŁOWSKI.

Z rąk Nineczki Hermanowskiej
śnieżkę podejmuję,
W Wacusia 1) i Edytkę 2)
Prosto nią celuję.
Spiesz się Wacuś, spiesz się żywo,
Zorganizuj czwartę karo.
Później byłbyś w tarapatach,
Bo śnieg znajdziesz, lecz w Karpatach.
Boć to mazur polski taniec,
A nie żadna rumba z Kuby,
Więc mazurze, piękny tańcu
Nie damy ci przyjść do zguby.

WOJTEK GRAJNERT.

1) Wacuś Kozłowski, 2) Edytka Krzyżowska
Na Wincentki w Niwce składam zł. 2.

Aż z Będzina, Rehne Franio
śnieżkę cisnął mi do Grodźca.
Nie żałował grosza na nią
By i innym dodać bodźca.
Bo ta w śnieżki dziś zabawa —
To nietylko żart zimowy:
To dla głodnych ciepła strawa,
Dla bezdomnych dach nad głowy.
A więc dalej kulkę białą,
Co ofiary zewsząd zbiera,
Do Sosnowca rzucam śmiało
Wprost w kolegę, H. Staitlera.

Na „Wincentki" w Grodźcu zł. 5 załączam.

W. PIETRUSZKIEWICZ.

NA WEZWANIE DZIADUSIA KLIMASA Z DĄBROWY GÓRN.

Ponieważ jestem grzecznym chłopczykiem bawiłem się dzisiaj spokojnie — gdy wtem przez uchylonne okno wpadła wesoło i z hukiem biała śnieżka — rozsypując się wokoło mnie i zaczęła szczebiotać: Januszku! Dziadzio wzywa Cię do gry — pasuje Cię na rycerza „Wincentek". Zgoda! zgoda! przyjmuję i prześlicznie dziękuję — a że mało mam jeszcze znajomych — wzywam do pomocy Mateczkę i Ojca i wspólnemi siłami celujemy tęgiemi śnieżkami w: 1) p. Marję Miklasównę z Klucz (Miss „Klucze" 1933) i 2) p. Franciszka Chachulskiego z żoną i synkiem — Sosnowiec — bloki przy Jagiellońskiej (Ch.-Ch. z „Cekasu").

JANUSZEK, LONKA I LEON
KLIMASOWIE z maj. „Klucze".

Na „Wincentki" w Dąbrowie G. zł. 3.

NA WEZWANIE P-STWA DYR. BŁAHUTÓW

Dobrze Ci tak, Redaktorze
Kurjera Zachodniego",
że zamiast wrzucać do kosza
Zamieszczasz wiersze każdego,
Kto dopłaca do nich grosza
Na otarcie łez biednego.
Korzystając z tego prawa,
Uderzony śnieżką białą,
By dłużej trwała zabawa,
Śnieżkę rzucam w Olgę małą,
W Olgę dużą, w obie panie,
Biednym grosza się dostanie.
Trzecia śnieżka niech poleci
Z wichrem do Klucz do Januszka.
Uderzy w okno jak muszka,
Tęczowym blaskiem zaświeci,
W drobnych rączkach mego wnuczka,
Zyska ofiarę dla dzieci.
Rymy nie moje — mej pani,
A że dla Wincentek
Nikt „bryka" nie zgani.

Objaśnienie: p.p. Olga Błaszczykowska i Olga Szewicz i Januszek Klimas.

KLIMAS.

5 zł. dla Wincentek w Dąbrowie.

Za śnieżkę Władziu Smogorzewski, bardzo
Ci dziękuję
Jako Twoja siostrzeniczka buziaka całuję.
Choć mnie jeszcze nie znacie moje drogie
dzieci.
(Wyjdę dopiero wówczas, gdy słonko
zaświeci),
Rzucam swoją śnieżkę przy pomocy mamy,
Jakże miło, że wśród starszych i my też
zagramy.
Najpierw swą rówieśniczkę Krysię Bielicką
trącę
Co ma dopiero skończone całe trzy miesiące.
Zaczepiam dalej: Lilusię Mazurkiewiczównę,
Lolka Sawkiewicza, Samoggy'ego Jędrusia,
Jak również w Chodakowie chrzestnego
tatusia:
Jest nim kochany Wujo—Kazimierz Rowiński
Towarzyszyć Mu znów będą, Zosia i Halinka
Szarejkówny i Wojtuś Kietliński.
Drżącą rączką dalej rzucam, jestem bardzo
śpiąca,
By jednak dokończyć wierszyk Matuś mnie
potrąca.
Coraz chyżej, coraz chyżej biegnie
Morfeuszek
Niechaj łapią też Wujowie, Stach i Zdzicho
Smogorzewscy
Z obcych zaś Frost Januszek.
Odrzucajcie prędko śnieżkę
Basia o to prosi,
Za nią zaś zapłaci Tatuś,
Co grosiki jej przynosi.

BASIEŃKA ZDZIENNICKA.

1 zł. załączam na parafję Nowy Sielec.

AKROSTYCHOWA ŚNIEŻKA.

Ja kulą śnieżkową zostałem uderzony,
A choć nie mam wiele, ofiarę dam
z mamony,
Grę tą sympatyczną propaguję też szczerze,
Redakcję zaś proszę: finał głoście
w „Kurjerze..."
A Panie „Wincentki" niech zbierają ofiary,
My bawmy się dalej: tak młody, jak i stary,
W tą grę symboliczną, póki jest czas i pora,
Śnieg wkrótce nam zniknie, w liście oblepi
się kora...
Nagich i głodnych: biedaków czy nędzarzy
I u nas wszak nie brak na ziemskim tu
padole;
Egoista nie da, a z nas każdy ich darzy,
Żeby nam nie rzekli: „głusi są na niedolę";
Kto zacz z Zagłębiaków o „sierocińcach"
marzy?
I kto z nas rozważa, jakie bliźni ma bóle?...

WŁ. SOWA. (WU-ES).

100 groszy na T-wo św. „Wincentego" w Dąbrowie Górniczej.

(P. S. Biję śnieżkami „groszowemi" w moich ofiarnych kolegów z biura Rachuby T-wa „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górniczej i wyzywam ich w szranki bojowe.).

Śnieżkę od Babci i Dziadzia przyjmuję
I za pamięć o mnie serdecznie dziękuję.
Ja chociaż jestem jeszcze malutki
Zbieram rączkami śnieżek bielutki
I już leci moja kulka puszysta,
Tam gdzie święty Wincenty napewno
skorzysta:
Do Marysi Mazurówny, Jędrka Kowalskiego,
Marysia Piekarczyka, Tadzia Jaworzyńskiego
Jako najmłodszy składam jednego złotego
I was proszę bardzo wspomóżcie biednego.

Załączam 1 zł. na Tow. św. a Paulo w Pogoni.

JASIO ANTOSZ.

Uderzony śnieżką kolegi D-ra Z. Paleologa zapraszam do dalszej zabawy p. D-rową K. Paleologową, p. J. Piekarczykową, oraz p. Helę Mazurównę i p. D-ra Józefa Urbanka.

Załączam zł. 3 na Tow. św. Wincentego a Paulo w Pogoni.

ADAM ANTOSZ.

(Dokończenie śnieżek na str. 8).

ŚNIEŻKI

(Gra towarzyska, której celem jest zebranie funduszów na biednych Towarzystwa pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu)

(Dalszy ciąg śnieżek ze str. 7).

Stefek sąsiad i nielada fryga,
Wiatr go w locie nie prześciga,
zawsze wszędzie jest na przedzie.
no i pierwszy na — obiedzie. —
Rzucił we mnie tak siarczyście,
że aż szyba brzękła,
mamusia się moja zlękła.
ja w sam raz zaś podskoczyłem.
tę śnieżyczkę uchwyciłem
i z całych sił odrzuciłem,
nawet Ciebie prześcignąłem Stefku
w celowaniu —
aż dwóch Zajęców małych
naraz utrafiłem,
a że Jaś i Jędruś chłopy —
także druhy — nie okruchy.
pewnie się nie mażą,
widzę tylko, w moją stronę
piąsteczkami grożą.

WACUŚ HANUS.

Na Wincentki w Niwce zł. 1.

Dziś się cieszysz Jadziu miła
Żeś mi w oczy śnieg rzuciła.
Dla mnie rozkosz jest niemała
Żeś o sercu też wspomniała.
Ale śnieżka coś rzuciła
Daleko się potoczyła,
Żem w rozpaczy czy Jadzińściu,
Nie zapomnisz o Manińściu.
Wiersz Twój schowam, on posłuży
Gdy podrosnę — będę duży.
Pokaże go Jadzi śmiało,
Co mnie wtedy zabolało.
Co mam robić, tak być musi
Leci śnieżka do Alusi.
Śnieżka rzucona p. Alinie Trylińskiej.
Załączam 1 zł. 50 gr.

MARJAN WITOLD WESOŁOWSKI.

Uderzona śnieżką przez Panów prokur. T. Górskiego i Inż. J. Słobodzińskiego — odrzucam ją w stronę Panów: Inż. W. Kłosowskiego, Inż. Miecz. Kozarskiego z kop Renard i składam na rzecz T-wa Pań św. Wincentego w Niwce zł. 3.

M. GALLOTÓWNA (Huta „Staszic").

W odpowiedzi na rzucone we mnie śnieżki przez pp. J. Kruszyńską, inż. J. Słobodzińskiego i mec. H. Janczewskiego, składam na T-wo Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Niwce zł. 3, i biję z całej siły ogromną kulą śniegową w pp.: Mieczysł. Kruszyńskiego Insp. St. Graczyńskiego w Milowicach, mgr. R. Wójcika i por. J. Korolkiewicza.

P. GALLOTÓWNA (Huta „Staszic").

Uderzona śnieżkami Grażynki Kraupe i Krysi Swirtun rzucam niemi dalej w panią E. Zbiegniewską, w moją kochaną ciocię G Klausównę i w moje siostrzyczki cioteczne Irusię i Marynię na ul. Orlejx).
Dla biednych załączam 2 zł.
x) Klausówny.

URSZULA ALMSTADTÓWNA.

Uderzona śnieżką, Swirtunównej Krysi
Do Kochanowiczowej rzucam ją Marysi,
Celuję potem w Józia, męża swego
Z Szyjkowskim i Piotrowskim, żeglarza sławnego,
Z kolei Kochanowiczów trafiam Jasia, Stasia
Jednego i drugiego miłego chłoptasia.
Mazurkiewicza wreszcie trafiam Stanisława
By większe grono hojnych miała ta zabawa
Wierzę że każdy trafiony, pocisk ten oceni
Nie odmówi więc wezwaniu:

KLIMASZEWSKIEJ RENI.

Złotych trzy składam jednocześnie.

Przez Dankę i Krysię Koneckie trafieni,
Odrzucamy śnieżkę w kierunku promieni,
Które śnieżkę naszą w kilka serc skierują,
A te na Wincentki złote ofiarują.
Więc najpierw w sąsiada społecznie czynnego
Z wielce czułem sercem w Wiktora Dębskiego.
Dalej w kochanego Józia Juchniewicza,
Który łaski serca biedakom użycza.
Niech leci też śnieżka jako kula golfa
I szczęśliwie trafi w sąsiada Rudolfa.
Ten napewno śnieżkę tak zręcznie odrzuci
Że biednym Wincentkom serca nie zasmuci.
Przy zbożnej okazji innym na ochotę,
Składamy tą drogą swoje cztery złote.
Złotych 4 na Wincentki w Kazimierzu załączamy.

PLICHTOWICZOWIE.

Prószy śnieżek, prószy,
mrozik niezły trzyma!
Weselej na duszy,
że znów nowa zima.
Weselej — niejednym,
co w dostatkach stale,
tylko ludziom biednym
śmiać się nie chce wcale!
Na wezwanie Zbyszka i Stasia Raźniewskiego
składam i ja jednego złotego
na Stowarzyszenie Pań. św. Wincentego,
i śnieżką w Donię Dziurską celuję,
niech i ona biednych poratuje.

BOŻENKA HANUSÓWNA.

Na Wincentki w Niwce zł. 1.

W milutką dziewczynkę.
Jeżewską Halinkę
śnieżką swą celuję,
Złoty ofiaruję.
Gdyby wiedzieć chciał.
Od kogo dostała,
Niech rzuci kuleczką
Bardzo niedaleczko.
A jeżeli zgadnie,
Będzie bardzo ładnie,
Bo jeszcze złotego
Dam na Wincentego.

Przesyłam zł. 1. PA! - PA!



Amerykańska drużyna hokejowa „Massachusetts Bangers" przyjeżdża na gościnne występy do Europy i wystąpi m. in. w Pradze, w Berlinie i t. d.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Fundusz pracy.

Komisja ochrony pracy przedyskutowała już i uchwaliła projekt ustawy o funduszu pracy. Niewątpliwie uchwali go i Sejm. Wprowadzone będą nowe obciążenia w wysokości 2 procent od poborów pracowniczych, czego połowa obciążać ma pracodawcę.

Również będą podniesione niektóre opłaty dotychczas przeznaczone na fundusz pomocy bezrobotnym, które obecnie przekazane będą funduszowi pracy. M. in. podwyższono opłaty od żarówek z 10 na 15 procent od rachunku, tudzież... obniżono opłaty od biletów widowiskowych, co jednak nie będzie miało praktycznego znaczenia, gdyż dotychczas pobierana opłata od biletu 99 groszowego będzie pobierana od biletu w cenie do 1 zł. włącznie i t. d. Zlikwiduje się tylko komedja z biletami kinowemi które ostatnio kosztowały 99 gr. lub 1.99

Safesy w bankach opłacać mają zamiast dotychczasowego stałego podatku 50 proc. kosztu najmu, nie wyżej jednak jak 60 zł. rocznie.

Ocena wartości nowej ustawy nie jest trudna: zasada pracy zamiast pomocy w naturze lub tem podobnej jałmużny jest słuszna. Wątpliwości nasuwają się jedynie jeżeli chodzi o nowe obciążenia. Zawsze stoimy na stanowisku, że każdy nowy podatek zmniejszając rentowność życia gospodarczego, przyczynia się pośrednio do zwiększenia bezrobocia, z czem nie zawsze liczą się te ugrupowania, które wysuwają różne piękne projekty, wymagające nowych obciążeń, tak, jakby życie gospodarcze było jakimś rogiem obfitości, z którego czerpać można bez granic.

Każdy pracownik, którego pobory zmniejszą się automatycznie o 1 procent zakupi mniej towarów dokładnie o 1 procent. Wskutek tego znów zmniejszy się zbyt wyrobów przemysłowych i rolniczych. Jest to błędne koło bezrobocia, z którego wyjściem mogą być tylko drakońskie oszczędności w gospodarce państwa, umożliwiające prowadzenie robót publicznych bez nowych obciążeń. Przyznajemy, że droga ta jest bardzo trudna ale każda inna jest — zła.

Kronika gospodarcza.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM W STYCZNIU. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu statystycznego, w ciągu m. stycznia r.b. zawinęło do portu gdyńskiego 311 statków ogólnej pojemności 234.600 tonn. W tym samym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 300 statków o ogólnej pojemności 230.900 tonn.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 17 lutego.

Dewizy: Belgja 125.00. Holandja 359.00. Londyn 30.65. Nowy Jork 8.91. Paryż 35.10 Szwajcarja 172.70.

Obroty małe, tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich, słabsza dla dewizy na Nowy Jork. Banknoty dolarowe 8.91 w żądaniu) bez odbiorców. Rubel złoty 4.74½ — 4.75. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.30, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.65. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.20 — 212.75.

Papiery procentowe: 3 proc. budowlana 43.75 — 44.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.75 — 57.75 — 57.25 (w proc.): 4 proc. poż inwestycyjna 105.00 — 107.00; 5 proc. konwersyjna 44.00 — 43.50; 6 proc. poż. dolarowa 59.00 — 59.75 — 59.00 (w proc.); 10 proc poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 39.00.

Akcje: Bank Polski 76.00 — 76.75; Lilpop 11.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy, ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto I standard 700 g-l od 19.00 do 19.25. Żyto II standard 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 33.40 — 34.50. Pszenica jednolita 742 g-l 32.50 — 33.50. Pszenica zbierana 731 g-l 32.00 — 32.50 Owies jednolity 468 g-l 16.50 — 17.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50 — 15.50. Jęczmień na kaszę 15.50 — 16.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 16.00 — 17.00. Proso 17.50 — 18.50. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 30.00. Mąka pszenna luksus wym. 30—40% 52.00 — 57.00. Mąka pszenna 4-0% wym. 60—50 47.00 — 52.00. Mąka żytnia wytl. I gat. 65—55% 31.00 — 33.00. Mąka żytnia sitkł II gat. po 55% 24.00 — 25.00. Mąka żytnia razowa 95% 24.00 — 25.00. Otręby pszenne szale 11.00 — 11.50. Otręby pszenne średnie 10.50 — 11.00. Otręby żytnie 9.00 — 9.50. Kuchy lniane 19.00 — 20.00. Kuchy rzepakowe 15.00 — 15.50. Kuchy słonecznikowe 42—44% 15.50 — 16.00.

Ogólny obrót 1,442 tony, w tem żyta 260 ton. Tendencja utrzymana.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× **SIEWIERZ KU CZCI OJCA ŚW.** W niedzielę dnia 12 bm., jako w 11-letnią rocznicę koronacji Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI w kościele parafjalnym w Siewierzu odprawiono uroczyste nabożeństwo z kazaniem o papiestwie, wygłoszonem przez ks. Wagnera. Popołudniu w sali Domu ludowego przepełnionej publicznością odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca chrześcijaństwa. Wygłoszono dwa referaty: ks. Szczepka wygłosił doniosłe przemówienie pt. „Wychowanie chrześcjańsko - katolickie a wychowanie nowoczesne" oraz p. Jeziorska Celina pt. „Działalność Piusa XI". Deklamacje, należycie opracowane i wygłoszone przez druhny SMP. oraz popisy orkiestry symfonicznej pod batutą utalentowanego mistrza p. Niemirskiego dały zgromadzonym rzeszom prawdziwą ucztę muzyczno - wokalną. Śpiewem ogólnym „My chcemy Boga" zakończono uroczystości papieskie. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić obecność po raz pierwszy miejscowych władz państwowych i samorządowych na podobnych uroczystościach kościelnych w Siewierzu

× **PODZIĘKOWANIE.** Do filji K. Z. w Zawierciu składano dobrowolne ofiary, za które, jak już donosiliśmy, zakupowane zostały bony na obiady dla bezrobotnych, w liczbie 312 i rozdane poszczególnym organizacjom i opiekunom społecznym. W związku z tem filja nasza otrzymała podziękowanie od wspomnianych organizacyj.

× **PIĘKNY CZYN.** Znany z ofiarności p. Stanisław Holenderski zakupił na miesiąc luty 4000 bonów na obiady dla najbiedniejszych bezrobotnych. Bony te przekazane zostały do dyspozycji opiekunów społecznych, którzy rozdzielą je między bezrobotnymi.

× **OTWARCIE ŚLIZGAWKI.** Wczoraj oddana została do użytku, po dłuższej przerwie, ślizgawka w parku miejskim im. Adama Mickiewicza.

× **SPŁOSZENI WŁAMYWACZE.** Jednej z ostatnich nocy włamali się nieznani sprawcy do zabudowań cementowni „Wysoka", skąd skradli 11 worków jęczmienia, który wynieśli do pobliskiego lasku. Gdy złodzieje wracali jeszcze raz po resztę łupu zostali spłoszeni przez stróża nocnego. Włamywacze zbiegli, pozostawiając skradziony jęczmień w lasku. Zawiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

Kronika Olkuska.

Dom robotniczy w Olkuszu wyświetla dzisiaj — **Ziemię cudów.**

× **PODZIĘKOWANIE DLA POLICJI.** Magistrat m. Olkusza wyraził oficjalne podziękowanie za pośrednictwem władz wojewódzkich, policji państwowej w Bolesławiu, za gorliwą i owocną pracę przy szybkiem wykryciu 5 kłusowników, tj. Kubańskiego, Rudowskiego, Czerniaka, Gduli i Gonery, którzy dokonali napadu w dniu 8 stycznia rb. na dwóch gajowych lasów miejskich olkuskich Wąsa i Piątka i pobili ich, rozbroiwszy przedtem. O napadzie tym pisaliśmy w swoim czasie obszernie.

× **W GÓRĘ SERCA.** Onegdaj poraz drugi w sali kina „Orzeł" związek strzelecki w Olkuszu wystawił sztukę Dominika „W górę serca" (obrazek dramatyczny z czasów powstania) pod reżyserją znanego amatora p. K. Królikowskiego. Publiczność z miasta nie dopisała.

× **ZAWODY NARCIARSKIE.** Dzięki większym opadom śnieżnym, ruch narciarski w Olkuszu zaczyna się nanowo ożywiać. Jutro pod kierunkiem prof. Rudolfa dalszy ciąg zawodów międzyszkolnych (gimnazjum i szkoła rzemieślnicza) w okolicy Olkusza. Dystans dla zawodników poniżej lat 18 — 3 km., powyżej lat 18 — 12 km. Początek zawodów o g. 11 obok parku na Czarnej Górze.

× **KRADZIEŻ W URZĘDZIE GMINY DŁUŻEC.** Zameldowano na posterunku policji w Wolbromiu, że z biurka wójta gminy Dłużec, mającej siedzibę w Wolbromiu, skradziona została puszka PCK. wraz z gotówką. Wewnątrz puszki mogło się znajdować około 10 zł.

× **ŚWINIA SIĘ ZNALAZŁA — ZŁODZIEJE ZBIEGLI.** We wczorajszym numerze donosiliśmy o wyrzuceniu z wagonu towarowego pomiędzy st. Rabsztyn i Olkusz świni. Eskortujący pociąg posterunkowy z Sieniczna wyskoczył za złodziejem i łupem w pewnej chwili i udał się w pogoń. Wkrótce natrafił na ślad świni obok toru w lesie. Ukrył się za sosną i czekał dość długo. Z gęstwiny leśnej wyszło 6 ludzi i zauważywszy policjanta, momentalnie zbiegli, korzystając z ciemnej nocy. Posterunkowy puścił się w pogoń, strzeliwszy w kierunku uciekających bez skutku. Ślady za uciekającymi zatarł padający śnieg. Znaleziona świnia przedstawia wartość przeszło 200 zł. i była transportowana do Sosnowca.

Z CAŁEJ POLSKI

ZNIŻKA KOMORNEGO WDOMACH ZUPU.

Onegdaj komisarz rządowy warszawskiego ZUPU, Nakonieczników, powziął decyzję o częściowem obniżeniu komornego w domach ZUPU od dnia 1 marca o 10 — 15%, ale tylko na terenie Łodzi, gdyż w Warszawie uznał komorne za odpowiadające istotnym cenom rynkowym. Decyzję tę ma zatwierdzić Ministerstwo opieki społecznej.

SKRADZIONA LIMUZYNA P. MIEDZIŃSKIEGO.

Onegdaj w biały dzień dokonano w Warszawie zuchwałej kradzieży limuzyny, należącej do b. ministra, posła Bogusława Miedzińskiego. Około godz. 15 poseł Miedziński zajechał swoją limuzyną na ul. Szkolną i pozostawił ją na kilka minut bez opieki. Skorzystał z tego złodziej, który wsiadł do auta i odjechał pełnym gazem. Zarządzony wkrótce przez policję pościg na wszystkie rogatki, nie przyniósł rezultatu. Limuzyna posła Miedzińskiego była koloru jasnej kawy i miała numer rejestracyjny 23391.

ROMANS ARYSTOKRATY.

Sprawa o dożywotnią rentę wytoczona przeciwko spadkobiercom hr. P. przez jego przyjaciółkę jeszcze z czasów studenckich, spędzonych w Niemczech, obywatelkę niemiecką, córkę przemysłowca, Jadwigę Weile, miała onegdaj ciekawy przebieg w warszawskim sądzie cywilnym. Powódka opierając się na ekspertyzie lekarzy, którzy orzekli, że jest niezdatną do zamążpójścia wskutek nabytej choroby, domaga się stałych alimentów w kwocie 350 marek miesięcznie, jaką otrzymywała przez 20 lat zrzędu, aż do niedawnej śmierci hrabiego P., który — rzecz oczywista — ukrywał przed bliższą rodziną intymny związek, łączący go z mieszkanką Lipska, a tak dlań kosztowny. Powołany do oględzin listów, załączonych do sprawy znany ekspert grafologji p. Kwieciński orzekł, że wszystkie listy pisane są ręką hrabiego. Z treści niektórych wynika, że piszący zdaje sobie sprawę z nieszczęścia, jakie sprowadził na dziewczynę, boleje nad tem, czuje krzywdę jej wyrządzoną i wyraża obietnicę wynagrodzenia. Dalszy przebieg procesu odbędzie się za dwa miesiące.

„ZAJAZD“ WOJSKOWYCH SOWIECKICH NA POLSKĄ OSADĘ

Tragikomiczny wypadek zdarzył się we środę w pobliżu pogranicznej miejscowości Mikołajewszczyzna. Trzy pary sań zajechały z szumem i hałasem przed osadę wojskową Jana Teresiewicza. Kiedy Teresiewicz zdumiony wyjrzał przed ganek, kto go tak wesoło i hucznie odwiedza, stwierdził ze zdumieniem, że w saniach znajdowali się wojskowi sowieccy w towarzystwie kobiet. Teresiewicz zawiadomił o tem strażnicę KOP-u, skąd przybyła na nartach sekcja żołnierzy z podoficerem na czele. Jak się okazało sowieckie towarzystwo w składzie 4 mężczyzn i kobiet odbywało kulig saniami i w stanie podochoconym zamiast do wsi sowieckiej, zajechali przed polską osadę. W czasie zatrzymania gości jeden z żołnierzy sowieckich dobył rewolweru i strzelił do strażnika polskiego, na szczęście chybił. Kiedy chciano go rozbroić stawił opór. We środę odbyła się konferencja graniczna polsko-sowiecka w tej sprawie i w wyniku jej wesołą kompanję sowiecką po skonfiskowaniu im broni oddano w ręce władz bolszewickich.

Garon - postrach anarchistów.

Zgon szefa paryskiego biura bezpieczeństwa.

Zmarł w Paryżu w sędziwym bardzo wieku Marceli Garon, wieloletni szef tutejszego biura bezpieczeństwa. Garon, który od dłuższego czasu żył na emeryturze, był prototypem niezliczonych francuskich powieści kryminalnych oraz ośrodkiem całej sieci fantastycznych legend, które osnuły się dookoła jego osoby. Był to francuski sobowtór Sherloka Holmesa a tak uwielbiał swój zawód, że za największy cios swego życia uważał moment, gdy go spensjonowano. Już po kilku miesiącach założył wówczas **prywatne biuro wywiadowcze**, którem kierował z olbrzymią energją i niewygasłym zapałem. Jeszcze na ośm dni przed śmiercią zjawił się w biurze i pracował nad rozjaśnieniem pewnej trudnej i skomplikowanej afery fałszerskiej. Gdy wieczorem odchodził do domu, oświadczył swemu asystentowi, że zagadkę rozwiąże w ciągu bieżącego tygodnia lecz śmierć nie pozwoliła mu tego uczynić.

Garon był to detektyw z powołania i zamiłowania. Syn zamożnego właściciela dóbr, od dzieciństwa niemal czuł pociąg do niezwykłych wrażeń i osobliwych przygód.

Wyjechał tedy do Paragwaju, zamierzając tam założyć nową kolonję francuską. Gdy plan ten spełzł na niczem młodzieniec powrócił do Europy. Poseł Feuillet, przyjaciel ojca Garona, poradził młodzieńcowi, aby poświęcił się służbie policyjnej. Tak się też stało, a Garon rychło zwrócił na siebie uwagę inteligencją, bystrością umysłu, energją i sumiennością. Wznosił się coraz wyżej w drodze służbowej, aż w roku 1885 mianowano go **szefem biura bezpieczeństwa.**

Na tem stanowisku zdobył sobie Garon niesłychaną popularność należąc do najbardziej znanych osobistości Paryża. W swej praktyce wyjaśnił on przeszło 100 nader ciemnych i trudnych morderstw, a 22 złoczyńców zaprowadził pod gilotynę. Garon zajmował się specjalnie walką z anarchistami, których był prawdziwym postrachem. Zorganizował on w tym celu specjalny oddział policyjny, który tak był urządzony, że poszczególni agenci zupełnie się nie znali. Pewnego dnia przychodzi Garon do biura otwiera pocztę i znajduje raport agenta tajnego o konferencji anarchistów, która odbyła się w nocy, a w której prócz owego agenta brało jeszcze udział siedmiu innych jego agentów, którzy nawzajem uważali się za niebezpiecznych spiskowców...

W życiu prywatnem był to człowiek wesoły jowialny i dobroduszny, a często wypowiadał się przeciwko karze śmierci, zwłaszcz **przez stracenie na gilotynie.**

Jak już zaznaczliśmy — niezliczoną ilość powieściopisarzy uczyniła go bohaterem swych powieści, a stale występuje on jako główna figura w powieściach Artura Berneta, francuskiego poprzednika Conana Doyle'a.

ZE SPORTU.

URUCHOMIENIE ŚLIZGAWKI S.T.S. UNJA.

Po dłuższej przerwie spowodowanej odwilżą została ponownie otwarta ślizgawka na stadjonie S.T.S. „UNJA“ w Sosnowcu i od dnia dzisiejszego czynna jest normalnie w godzinach od 9 rano do 10 wieczorem.

ZWIĄZEK TENISA STOŁOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Tymczasowy zarząd O.Z.T.S.Z.D. ukonstytuował się następująco: Zysman Lichtensztein przewodniczący, Łakomik, Rudzki, wiceprzewodniczący, I. Zajdman sekretarz, Łakomik — skarbnik, Iżycki, Kasza, Szejnhof, Radzik, Wajsberg — członkowie. Nawiązano kontakt z P.Z.T.S. w Łodzi który zalecił zorganizowanie na tutejszym terenie osobnego okręgu i w tym kierunku tymczasowy zarząd poczynił już odpowiednie przygotowanie. Zarząd postanowił zorganizować kurs sędziowski, na który każdy klub może przysłać 2—3 kandydatów, karty zgłoszeń na kurs można otrzymać w sekretarjacie tymczasowego zarządu w każdą środę w lokalu „Hakoachu“ w Będzinie, Kołłątaja 45. Dalsze zgłoszenia klubów do Związku przyjmuje na odpowiednich deklaracjach sekretarjat Związku.

Organizacyjne walne zebranie okręgowego Związku tenisa stołowego Zagłębia Dąbrowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego 1933 r. w sali Z.T.G.S „Hakoach“ w Będzinie przy ul. Kołłątaja 45 o godz. 9.30 w pierwszem terminie a bez względu na liczbę obecnych delegatów klubów o 10 jako w drugim terminie. Delegaci na zebraniu winni posiadać imienne pełnomocn., kluby niezgłoszone mogą zgłosiać swój akces przed walnem zebraniem, przyczem muszą wypełnić odpowiednią deklarację zaopatrzoną pieczęcią klubową.

Zapisujcie się do P.M.S.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

/2

— Ciężko wyrozumieć, panie kapitanie. Nie do wiary, żeby pan Obskurny puścił konia z własnej woli. Taki haman, e! czerysta złotych od przyjaciela. Może dostał kulkę, zamroczyło go i został gdzie w polu.

— A panienka!? — krzyknął z przerażeniem Zgrzyt.

— Cholera! — zaklął Franek.

— Jak spadł, to tu gdzieś niedaleko — powiedział rzeczowo Antek. — Poszukamy.

Kapitan przesunął dłonią po siodle przybłąkanego konia i zaklął nagle przez zęby Oświetlił latarką rozpostartą rękę.

— Krew!

— Ano, widać dostał od pana kapitana! — zaopinjował radośnie Antek.

— Cholera! — odparł Franek.

Zgrzyt obejrzał starannie zakrwawione siodło, ale nic mu to nie powiedziało. Stwierdził tylko, że i koń był pokrwawiony.

— Panience chyba się nie dostało — mruknął niespodziewanie Antek.

Kapitan obruszył się gwałtownie.

— Ty, durniu, to ty myślisz, że ja do nich strzelałem? Strzelałem w powietrze, na postrach. Jakżebym mógł do niego walić, kiedy miał panienkę na rękach? On do nas strzelał.

Antek zmieszał się i nie odpowiedział.

— Cholera! Czyja to krew? — rzekł Franek.

Kapitan skoczył na siodło.

— Pojedziemy zobaczyć na pole. Antek, prowadź tego konia.

Zjechali z trawiastego przydróżka za lipy, na miękkie, świeżo podorane pole, w którem nogi końskie zapadały się głęboko. Było tu dużo jaśniej, niż na zacieśnionej drzewami szosie, a i gleba była jasna, piaszczysta. Rozstawili się szeroko, żeby lepiej szukać i tylko się nawoływali. Zorany łan ciągnął się jakieś ćwierć kilometra. Dalej już zaczynało się rżysko. Za rżyskiem ciemniało kartoflisko. Ale nie natrafili na żaden ślad. Najbliższe chałupy były oddalone o jakieś półtora kilometra.

W rezultacie kapitan zdecydował, że pojadą razem na policję, i wrócili na szosę.

— Niepojęte — mruczał, zmagając się z rosnącym niepokojem. — Gdzie oni się mogli podziać? Żeby puścić konia.... I znikli, jakby się zapadli pod ziemię.... Gdyby które było ranne.... Nie, nic mogę sobie nic wyobrazić. Na Boga, jeżeli się co stało, to coś okropnego...

— Panie kapitanie — rzekł nagle Antek.

— Co tam?

— A to samochód jedzie za nami. Niech pan kapitan posłucha.

— Zjedźmy na ścieżkę, żeby się konie nie spłoszyły.

Dał się słyszeć daleki warkot i niebawem szosa rozjaśniła się ruchomą smugą światła.

Auto stanęło i kierowca wyskoczył.

— A toć to pan z Piorunowa — rzekł Antek.

— Krzysztof! — zawołał kapitan. — A tyś się skąd tu wziął?

— To ty, Janku? Na Boga.....!

— Janku! — krzyknęła panna Marysia.

— Janku, gdzie panna Danuta? — zapytał Szarzyński, chwytając za uzdę konia Zgrzyta.

— Nie wiem.

— Jezus Marja! — krzyknęła Marysia.

— Gdzie Obskurny? — badał gorączkowo Szarzyński.

— Nie wiem. Uciekł nam.

— I daliście mu uciec! — krzyknął z rozpaczą.

Zgrzyt pochylił się z konia i potrząsnął go za ramię.

— Spokojnie. Nie nasza wina, że uciekł. Miał bardzo dobrego konia, wyprzedził nas o dobre dziesięć minut i zresztą widzisz sam, jaka ciemna noc.....

— Więc co teraz? — zapytał głucho Szarzyński

— Teraz jedziemy do miasta dać znać policji.

Fornal, którego Szarzyński wziął do auta, zauważył czwartego konia.

— Gdzieście to upolowali konia? — zwrócił się do Antka. — Przecie pojechaliście we trzech....

— Koń pana Obskurnego — objaśnił chłopak. — Przyleciał do nas z pola.

D. c. n.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

w myśl § 82 Ustawy, zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w Biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wadjum licytacyjne winno być złożone w gotowiźnie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście i przy ulicy	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana, w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.			
	w Sosnowcu:										
51	Towarowej	1832	72	237	—	3150	315	—	przy S. Gr. w Sosnowcu	Raykowski Jan	1 maja 1933 r.
944	Kowalskiej	3468	64	4675	37	54600	5460	—	„ „ „	„ „	1 „ „
1430	Narutowicza	3563	—	5091	37	54000	5400	—	„ „ „	„ „	1 „ „
947	Towarowej	1221	81	201	51	2100	210	—	„ „ „	„ „	1 „ „
198	Piłsudskiego	1570	90	331	40	2700	270	—	„ „ „	Strawiński Adam	2 „ „
614	Warszawskiej	1405	88	2706	57	24150	241	—	„ „ „	„ „	2 „ „
59	Wspólnej	2085	12	4593	03	35850	3585	—	„ „ „	„ „	2 „ „
277	Florjańskiej	39000	—	4221	89	58500	5850	—	„ „ „	„ „	2 „ „
	w Będzinie:										
422	Kołłątaja	16789	94	2084	79	28875	2887	50	przy Sąd. Gr. w Będzinie	Swolkień Witalis	4 „ „
194	Modrzejowskiej	5361	25	709	93	9225	922	50	„ „ „	„ „	4 „ „
641	Na Ksawerze	916	35	150	31	1575	157	50	„ „ „	„ „	4 „ „
597	Plebańskiej	22885	—	3299	90	34500	345	—	„ „ „	„ „	4 „ „
83	Kołłątaja	119400	—	13967	67	180000	18000	—	„ „ „	Raczkiewicz Witold	5 „ „
533	„	144076	27	19423	49	225000	22500	—	„ „ „	„ „	5 „ „
167	Małachowskiego	116020	—	23314	38	180000	18000	—	„ „ „	„ „	5 „ „
834	Warpiennej	13535	—	2353	29	21000	2100	—	„ „ „	„ „	5 „ „
218	Małachowskiego	79184	—	13791	39	120000	12000	—	„ „ „	„ „	5 „ „
208	„	76000	—	9146	68	114000	1140	—	„ „ „	„ „	5 „ „
	w Dąbrowie Gór.										
50	Król. Jadwigi	48025	—	7125	—	75000	7500	—	„ „ „	Swolkień Witalis	6 „ „
	w Zawierciu:										
395	Górnośląskiej	59700	—	6589	92	90000	9000	—	przy S. Okr. w Sosnowcu	Szczepkowski Antoni	8 „ „
9339	Leśnej	73345	—	28721	—	115875	11587	50	„ „ „	„ „	8 „ „

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.